Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 20 kwietnia 1938 Nr 107

Adam Romer

Ku odprężeniu?

Ostateczne zawarcie porozumienia angielsko-włoskiego stwarza nową zupełnie sytuację w Europie, a to tym bardziej, że nowy rząd francuski również niebawem już przystąpi do uregulowania przyjaznego swoich stosunków z Włochami. Tym samym zatem zostają ostatecznie rozbite trwające od tak dawna usiłowania, zmierzające do podziału Europy na wrogie bloki „ideologiczne", — usiłowania, prowadzone głównie przez Sowiety i sprzymierzone dziś z nimi międzynarodówki masońską, żydowską i socjalistyczną.

Należy się więc spodziewać wkrótce zatamowania przez Francję wszelkiej kontrabandy dla czerwonej Hiszpanii i uznania gen. Franco przez mocarstwa zachodnie. Wkrótce przedstawiciele rządu francuskiego udadzą się do Londynu celem ponownego uzgodnienia wytycznych polityki zagranicznej Francji i Anglii. W rezultacie oba mocarstwa rozpoczną rozmowy z Niemcami. Nie będą one tak łatwe jak z Włochami, ponieważ Niemcy domagają się kolonii i niewtrącania się do spraw Europy Środkowej. Nie ulega już jednak wątpliwości, że mocarstwa zachodnie, za cenę ponownego zawarcia zachodniego paktu bezpieczeństwa, gotowe będą do pewnych koncesji kolonialnych. Trudniej znacznie przedstawia się zagadnienie Czechosłowacji, zagrożonej i od zewnątrz i od wewnątrz. Dla opinii francuskiej i angielskiej obecny zatarg rządu praskiego z wszystkimi nieczeskimi dzielnicami republiki stał się tym przykrzejszą niespodzianką, że nie orientowano się tam zupełnie ani w fakcie odrębności narodowej Słowaków ani w posiadaniu przez te „mniejszości" większości w państwie „czechosłowackim". W tym względzie propaganda czeska poniosła klęskę tym dotkliwszą, że w rezutacie nawet we Francji mnożą się głosy niechętne angażowaniu się w obronie „uciążliwego sprzymierzeńca". Fortuna kołem się toczy.

W Londynie przeważa zdanie, że Czesi sami winni dojść do porozumienia z Niemcami, a więc i z Hitlerem, i z Henleinem, że więc powinni zgodzić się na żądania autonomiczne dzielnic obcoplemiennych. Anglia bowiem niewątpliwie wolałaby w najgorszym razie rozbicie Czechosłowacji na jej części narodowe od dostania się całej republiki pod wpływy niemieckie. I w Paryżu można się już spotkać z opinią, że narodowo zwarte państwo czeskie byłoby odporniejszym członkiem ewentualnego bloku narodów, zagrożonych imperializmem niemieckim od obecnej republiki, która za cenę pozostawienia jej dzielnicy niemieckiej mogłaby się dać skusić na ściślejszy związek z Rzeszą, (której królestwo czeskie przez tyle wieków było częścią składową). Wiadomo zaś, że Włochy, zasadniczo przeciwne hegemonii swojego partnera z „osi Rzym — Berlin", dążą właśnie do przeciwstawienia jego ekspansji w Europie Środkowej bloku państw, którego ośrodkiem byłyby wzmocnione odpowiednio Węgry (po likwidacji ostatecznej Małej Ententy). Dlatego też Rzym nigdy nie pozwoliłby na wejście całej Czechosłowacji w orbitę polityki niemieckiej. Wymagałoby to oczywiście pogodzenia Węgier z Jugosławią, Rumunią i Czechami, co ma wszelkie szanse w Belgradzie, minimalne w Bukareszcie (na razie przynajmniej) i niemal żadnych w Pradze, chyba za cenę zasadniczej rewizji traktatu w Trianon; na to zaś nie zanosi się jeszcze w Pradze, która nadal wiąże nadzieje z Sowietami.

Można więc powiedzieć, że zanosi się niewątpliwie na odprężenie w Europie Zachodniej i Południowej (na Morzu Śródziemnym). Zanosi się na likwidację wpływów sowieckich w Europie szczególnie po opanowaniu sytuacji wewnętrznej we Francji, do czego zabrał się p. Daladier a która dotychczas miała wszelkie cechy tolerowanej przez władze rewolucji socjalnej. — Zmierzch czerwonej Hiszpanii i niemoc wysługującej się międzynarodówkom Ligi Narodów podkreślają jeszcze klęskę moralną państwa Kominternu, w którym widocznie dziać się musi naprawdę niedobrze, skoro nie zdobyło się ono na bezpośrednią interwencję w obronie Chin i wyraźnie odmówiło (na szczęście dla niej) swojej pomocy Litwie. Najgorzej zaś na tym sojuszu wychodzi Czechosłowacja, która bez żadnego dla siebie pożytku naraża się tylko na panoszenie się na jej ziemiach Kominternu i na coraz większe niezadowolenie wszystkich sąsiadów. Stała się ona dziś newralgicznym punktem Europy; toteż i o odprężeniu w Europie Środkowej obecnie nie ma mowy. Stawia to jednak pod znakiem zapytania i odprężenie na zachodzie.

Tym trudniejszą i bardziej odpowiedzialną jest rola Polski. Dla nas porozumienie mocarstw europejskich jest pożądanym tylko pod warunkiem naszego w nim udziału. W szczególności jesteśmy zainteresowani w przywróceniu równowagi sił w Europie Środkowej oraz w wzmacnianiu naszych sojuszów i przyjaźni równolegle ze zbliżeniem pomiędzy mocarstwami Zachodniej a Środkowej Europy. Osiągnięcie solidarności Europy byłoby oczywiście dla nas jako puklerza najpomyślniejszym wynikiem. Nie przesadzajmy jednak w optymiźmie.

—ooo—

Pod dyktaturą królewską

Nieudała rewolucja w Rumunii

Warszawa, 19. IV. (tel. wł.). Bukaresztеński korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi, że w ciągu Świąt Wielkanocnych rząd rumuski przeprowadził przeciwko partii „Wszystko dla Ojczyzny", dawnej „Żelaznej Gwardii", akcję, która ma rozstrzygające znaczenie dla układu sił wewnętrzno-politycznych państwa. Drogą poufną dowiedziały się władze, iż mimo rozwiązania wszystkich stronnictw, partia „Wszystko dla Ojczyzny" nie tylko utrzymuje nadal swoją organizację, lecz, że rozwija także żywą propagandę, celem rozpoczęcia

TZW. AKCJI BEZPOŚREDNIEJ.

Na przyszłą niedzielę postanowiony był

marsz na Bukareszt

przy udziale wszystkich zmobilizowanych grup całego kraju. Plan ten zdradzono władzom, które dlatego rozpoczęły kontrakcję i zarządziły w ostatnich dniach liczne aresztowania i rewizje domowe. W tzw. zielonym domu w Bukareszcie, policja znalazła oprócz ulotek o charakterze przeciwpaństwowym cały skład broni i amunicji. Na tej podstawie aresztowano przede wszystkim przywódcę „Żelaznej Gwardii", Codreanu i razem z nim 200 osobistości, odgrywających w partii poważną rolę.

Dziennik „Cuventul", zbliżony do partii „Wszystko dla Ojczyzny", został skonfiskowany. Gen. Antonescu, który w pierwszym gabinecie patriarchy Mirenescu piastował tekę ministra wojny, otrzymał nagle urlop, co — jak słychać — łączy się bezpośrednio z akcją władz przeciwko „Żelaznej Gwardii".

Wiadomość o postanowieniu marszu na Bukareszt i o energicznych krokach władz, wywołała w całym kraju, szczególnie wśród wszystkich kierujących osobistości rozwiązanych stronnictw politycznych

BARDZO GŁĘBOKIE WRAŻENIE.

Niedawno doniosły dzienniki zagraniczne, że między prezesem zaranistów, Maniu, a przywódcą „Gwardii Żelaznej" Codreanu odbyła się poufna konferencja, na której uchwalono przeciwstawić się dekretowi rządu o rozwiązaniu stronnictw i współdziałania w kierunku przywrócenia parlamentowi jego dawnych praw.

Aresztowanie Codreanu rzuca więc cień na Maniu i obciąża politycznie zaranistów. W pewnej mierze jest to także przestroga pod adresem liberałów, którzy w żaden sposób nie mogą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy i mniej lub więcej jawnie uprawiają frondę. Nawet byłby premier Tatarescu, który zawsze manifestował swą lojalność wobec króla i który ostatnio rozpoczął akcję w kierunku ostatecznego załamania wpływów rodziny Bratianu w łonie partii lebralnej, nie jest wolny od zarzutu, że pośrednio pragnął obejść niejako zagadnienie uprawiania polityki na zasadach partyjnych.

* * *

Bukareszt, 19. IV. (PAT). W związku z ostatnio dokonanymi aresztowaniami stwierdzić należy, iż aresztowani dzielą się na dwie grupy: pierwsza licząca 100 osób aresztowana została za nielegalne przechowywanie broni, druga zaś, obejmująca 150 osób, stoi pod zarzutem przechowywania i kolportowania ulotek i pism wywrotowych.

Wizyta premiera rumuńskiego w Warszawie — 9 maja

Rzym, 19. IV. (PAT). Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że zapowiadana wizyta premiera rumuńskiego, patriarchy Mirona w Warszawie, ma nastąpić w dniu 9 maja.

51 samolotów japońskich nad Kantonem

Hankou, 19. IV. (PAT). 51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych na Kanton.

Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, obrzucając miasto bombami. Szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne.

W Turcji powódź i... mrozy

Istambul, 19. IV. (PAT). Dzienniki stambulskie podają szczegóły niezwykłej powodzi, jaka nawiedziła kilka okręgów Anatolii środkowej. Klęska ta, która wyrządziła już wielkie szkody zasiewom i ogrodom, wywołana jest z jednej strony gwałtownym topnieniem śniegów w górach, z drugiej zaś strony ulewnymi deszczami. Głównie wylały rzeki Jeszyl-Irmak, Kakszehir, Hafik. W rejonie morza Marmara padają również ostatnimi dniami obfite deszcze.

Natomiast na wschodnich kresach Turcji pisma notują niezwykłe mrozy.

Chamberlain dopiął swego celu...

Porozumienie włosko-brytyjskie faktem dokonanym

Londyn, 19. IV. (PAT). Porozumienie włosko-brytyjskie podpisane zostało w Rzymie w sobotę o godzinie 18. Porozumienie nie wejdzie w życie natychmiast po podpisaniu, lecz dopiero, gdy: 1) W. Brytania uzna aneksję Abisynii przez Włochy, 2) Gdy Włochy wycofają swoje wojska z Hiszpanii.

Treść porozumienia

Londyn, 19. IV. (PAT). Zawarte w sobotę porozumienie brytyjsko-włoskie składa się z 22 dokumentów, a mianowicie głównego protokółu zasadniczego, 8-miu aneksów, 6-ciu not wymienionych pomiędzy lordem Perthem a hr. Ciano, z deklaracji o dobro-sąsiedzkich stosunkach na obszarach brytyjskich, włoskich i egipskich w Afryce, oraz 6-ciu dalszych not, względnie deklaracji, w których rząd brytyjski, włoski i egipski potwierdzają prawa brytyjskie w odniesieniu do jeziora Tsana i prawa międzydzynarodowe w odniesieniu do kanału Suezkiego. Porozumienie koronuje wymiana serdecznych depesz pomiędzy premierem Chamberlainem a Mussolinim, których treść opublikowana została równocześnie z tekstami porozumienia.

W protokóle zasadniczym rządy brytyjski i włoski deklarują swoje pragnienie ustalenia wzajemnych stosunków na trwałej i mocnej podstawie oraz przyczynienia się do powszechnej sprawy pokoju i bezpieczeństwa. Protokół również stwierdza, że poczynione zostaną przygotowania dla wytknięcia granic pomiędzy obszarami brytyjskimi, włoskimi i egipskimi w północno-wschodniej Afryce oraz, że podjęte będą stosunki handlowe pomiędzy włoską Afryką Wschodnią a przedsiębiorstwami brytyjskimi.

Postanowienia zawarte w 8 aneksach

Istota porozumienia zawarta jest w 8 aneksach, które sprowadzają się w streszczeniu do następujących postanowień: 1) układ dżentelmeński pomiędzy W. Brytanią a Włochami ze stycznia 1937 r. w sprawie utrzymania

STATUS QUO

na obszarach w zachodniej części morza Śródziemnego zostaje potwierdzony, 2) obydwa rządy wymieniać będą informacje wojskowe dotyczące wszystkich

głównych ruchów i rozmieszczeń wojsk na ich obszarach zamorskich

w basenie Morza Śródziemnego, Morza Czerwonego i zatoki Adeńskiej, jak również w Egipcie. Sudanie i wszystkich posiadłościach północno-wschodniej Afryki. Wszelkie decyzje utworzenia nowych baz morskich, lub lotniczych na tych obszarach będą również notyfikowane, 3) oba rządy uznają, iż leży to w ich wspólnym interesie, aby niepodległość i integralność terytorialna

SAUDII, ARABII I JEMENU

zostały utrzymane i aby żadne inne mocarstwo nie ingerowało do spraw tego obszaru. Obydwa rządy uznają, że mieszkańcy niektórych obszarów położonych na południowym wybrzeżu Arabii są pod protektoratem brytyjskim, podczas gdy władcy tych obszarów pozostają autonomicznymi. Uzgodnione jest także, że dawne wyspy tureckie, położone na Morzu Czerwonym, nie mają być ani przez jeden, ani przez drugi rząd fortyfikowane. Włochy uznają Aden jako protektorat brytyjski, 4) żadna ze stron nie będzie używała propagandy i środków wpływania na opinię publiczną na

szkodę drugiej strony,

5) prawa brytyjskie w sprawach dotyczących

jeziora Tsana

są zagwarantowane, 6) Włochy przyrzekają, że tubylcy włoskiej wschodniej Afryki nie będą zmuszeni

do służby wojskowej,

z wyjątkiem czynności lokalno-policyjnych i obrony danego terytorium, 7) Włochy przyrzekają, że obywatelom brytyjskim we włoskiej Afryce zapewnione będzie swobodne wykonywanie czynności religijnych i że wszelkie roszczenia misjonarzy ulegną dokładnemu rozpatrzeniu. 8) wolne użytkowanie Kanału Suezkiego

jest gwarantowane w czasie pokoju i w czasie wojny dla wszystkich państw.

Po 8-miu aneksach następują noty. Różnica pomiędzy aneksami a notami polega na tym, że podczas gdy każdy aneks jest wynikiem obustronnych rokowań, noty zawierają jednostronne deklaracje: a) rząd włoski oświadcza, że garnizon wojskowy w Libii będzie w dalszym ciągu zmniejszany ratami po tysiąc żołnierzy tygodniowo, dopóki stan liczebny nie zostanie doprowadzony do stanu normalnego (stan normalny mniej więcej obliczany jest na 30 tys. żołnierzy), b) Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego z r. 1936, c) Włochy wycofają się z Hiszpanii. O ile wojna domowa będzie przeciągała się, wycofanie nastąpi na podstawie brytyjskiej formuły o ewakuacji obcych oddziałów z obu stron, o ile zaś wojna ulegnie zakończeniu zanim formuła ta zostanie wprowadzona w życie, Włochy bezzwłocznie wycofają wszystkich pozostających wówczas w Hiszpanii ochotników włoskich i cały materiał wojenny, d) Włochy potwierdzają ponownie, że nie posiadają żadnych roszczeń terytorialnych lub politycznych w Hiszpanii i w posiadłościach hiszpańskich oraz że nie poszukują na tych obszarach ekonomicznych uprzywilejowań, e) W. Brytania przypomina Włochom ponownie, że załatwienie sprawy hiszpańskiej musi nastąpić zanim porozumienie jako całość wejdzie w życie. f) Wielka Brytania wysunie sprawę uznania włoskiej Abisynii w Genewie.

„Oś Berlin-Rzym jest bardziej twórczą i stałą"

Berlin, 19. IV. (PAT). Z komentarzy prasy niemieckiej do porozumienia angielsko-włoskiego przebijają dwie myśli, nurtujące tutejsze koła polityczne: 1) przyjaźń między Włochami i Anglią zależna jest przede wszystkim od pomyślnego załatwienia sprawy Hiszpanii i uznania imperium romanum, 2) oś Rzym—Berlin jest bardziej twórczą i stałą.

W Anglii

Londyn, 19. IV. (PAT). Porozumienie włosko-brytyjskie wywołało rzecz oczywista w prasie angielskiej sprzeczne komentarze. Zagadnienie jako takie stało się hasłem wewnętrznej polityki, pod którym opozycja prowadzi swą walkę przeciwko rządowi. W tych warunkach jasną jest rzeczą, że prasa opozycyjna stara się wmówić w opinię publiczną, że porozumienie nie posiada wogóle żadnej konkretnej wartości, odwrotnie prasa prorządowa nadaje mu nadal jak najszersze znaczenie i, przypisując zasługę osobiście premierowi Chamberlainowi, snuje przewidywania co do dalszych skutków rzymskiego porozumienia, przewidując zwłaszcza, że posłuży ono jako przykład dla podobnego porozumienia między Włochami a Francją.

W Rzymie

Rzym, 19. IV. (PAT). Dzienniki włoskie poświęcają całe kolumny sprawie porozumienia włosko-brytyjskiego, podkreślając w tytułach, *iż porozumienie to oceniane jest w całym świecie jako wypadek pierwszorzędnej doniosłości dla sprawy pokoju i zapowiedź szerszego porozumienia europejskiego.* Poza licznymi artykułami wstępnymi dzienniki zamieszczają korespondencje ze wszystkich niemal krajów, w których ujawnia się zadowolenie, z jakim porozumienie to zostało przez wszystkich przyjęte. Korespondenci podkreślają, że zawarte porozumienie uważane jest za podstawowy element równowagi i współpracy międzynarodowej.

W St. Zjednoczonych

Waszyngton, 19. IV. (PAT). Amerykańskie koła dyplomatyczne odmawiają na razie komentarzy na temat porozumienia włosko-brytyjskiego. Dzienniki natomiast przyjęły to porozumienie na ogół *jako próbę uspokojenia Europy, której istotnej wartości nie mogą jeszcze ocenić.* „Evening Star" widzi w układzie przede wszystkim *usiłowanie Anglii rozbicia trójkąta Berlin—Rzym—Tokio.*

Zdaniem „Washington Daily News", układ angielsko - włoski *przygotowuje porozumienie włosko-francuskie.* Potrójne porozumienie anglo-francusko-włoskie, oświadcza dziennik, *otworzyłoby wrota dla ogólnego uspokojenia Europy, lecz udział Rzeszy jest rzeczą istotną.* Nie jest to ten rodzaj pokoju, o którym myślał Wilson, jest on daleki od Ligi Narodów. Nie jest to nasz ideał, *lecz mimo to stanowi najlepszą wróżbę dla świata od dłuższego czasu.*

Podjęcie rozmów francusko-włoskich

w sprawie zawarcia układu

Rzym, 19. IV. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały rozmowy francusko-włoskie. W związku z tym z kół zbliżonych do ambasady francuskiej w Rzymie komunikują: W Wielką Sobotę charge d'affaires Francji przy Kwirynale, p. Blondel, zwrócił się w imieniu swego rządu do ministra spraw zagr. hr. Ciano z zapytaniem, czy Włochy gotowe są podjąć rozmowy z rządem francuskim. Dziś przed południem min. Ciano odbył z p. Blondelem drugą rozmowę, w toku której poinformował go, iż szef rządu Mussolini zaakceptował propozycję rządu francuskiego. Rozmowa trwała trzy kwadranse i miała charakter serdeczny. Stwierdzono, że pomiędzy Francją i Włochami nie ma poważnych zagadnień spornych, oraz, że należy przede wszystkim oczyścić atmosferę, zepsutą przez polemiki prasowe.

Koła francuskie przewidują, iż po wyjaśnieniu atmosfery wszczęte zostaną rozmowy rzeczoznawców. W najbliższym czasie należy się również spodziewać załatwienia sprawy nominacji nowego ambasadora Francji w Rzymie, co winno być ułatwione przez zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów. Rozpoczęte w dniu dzisiejszym rozmowy francusko-włoskie znajdą zapewne swój końcowy wyraz w wymianie not pomiędzy obu rządami.

Walki o Tortosę

Salamanka 19. IV. (PAT). Główna kwatera wojskowa komunikuje, że siły powstańcze na odcinku południowym rzeki Ebro zajęły pozycje, które przechodzą przez miejscowości Masde Barberans, Santa Barbara, Masden Verge i Aposta. Oddziały działające na odcinku Pirenejów posuwają się nadal ku dolinie Aran. Ubiegłej nocy odparte zostały ataki przeciwnika na froncie Guadalajara. Lotnictwo powstańcze odniosło wczoraj poważny sukces w czasie walki powietrznej z eskadrą rządową podczas bombardowania Kartageny. Samoloty powstańcze zrzuciły 80 ton bomb, które zatopiły jeden okręt wojenny i uszkodziły 5 innych.

Saragossa 19 IV (PAT) Jak podaje korespondent Havasa, miasto Tortosa, którego przedmieścia północne i zachodnie są już zajęte przez wojska gen. Franco, zagrożone jest z trzech stron: na północy przez artylerię i oddziały piechoty, na zachodzie przez legionistów włoskich, idących z Alfara oraz przez wojska gen. Valino, maszerujące z masywu Barberans i na południowe — przez prawe skrzydło armii gen. Valino, które posuwa się naprzód od masywu Deurerga wzdłuż rzeki Ebro. W ten sposób Tortosa jest na pół okrążona conajmniej w promieniu 10 klm. Dowództwo wojsk powstańczych sądzi, że opór wojsk rządowych nie może być długotrwały.

Havas nastrojony optymistycznie

Madryt, 19. IV. (PAT). Według korespondenta

Havasa, przerwanie łączności z Katalonią nie wywołało w Madrycie, jak się zdaje, uczuć strachu. Przekazanie władzy gen. Miaja zatwierdzone zostało przez wszystkie partie polityczne, gdyż generał cieszy się bardzo wielką popularnością. Władzy Madrytu podlega obecnie terytorium, stanowiące 2/5 Hiszpanii. Sytuacja aprowizacyjna nie uległa dotkliwszej zmianie. Prowincje, podlegające rządowi republikańskiemu, produkują zboże, kartofle, groch, ryż, jarzyny, wino i oliwę. Nastąpi jednak zmniejszenie przywozu produktów zagranicznych, przechodzących przez Katalonię, jak mięso mrożone, mleko skondensowane, cukier, kawa, produkty te jednak dostarczane będą oczywiście w mniejszej ilości przez porty Lewantu i Andaluzji. Rozwinięty przemysł wojenny nie będzie zmniejszony. Zapasy surowców są dostateczne, (?) aby umożliwić przynajmniej na pewien czas zwiększoną produkcję czołgów i aparatów lotniczych.

Wojska powstańcze zdobyły 50 klm wybrzeża

Salamanka, 19. IV. Sprawozdawca frontowy naczelnego dowództwa donosi, że opanowana przez wojska narodowe strefa na wybrzeżu morza Śródziemnego rozszerzyła się z 25 km do 50 km.

Kronika telegraficzna

PARYŻ — Dziś z rana 90 proc. zakładów metalurgicznych rejonu paryskiego wznowiło pracę.

PARYŻ — Przybył tu z Nicei król szwedzki Gustaw V, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

STAMBUŁ — Premier turecki Dżelal Bayar i minister spraw zagr. Rusztu Aras wyjadą w dniu 25 b. m. do Aten, Białogrodu i Bukaresztu.

—oOo—

Rewizja procesu Szulima Leski?

Warszawa, 19. IV. (Telef.). Izba Karna Sądu Najwyższego postanowiła zasięgnąć opinii biegłych w sprawie głównego skazanego w głośnym procesie przytyckim Szulima Leski. Leska skazany został pod zarzutem strzelania do śp. Leśniaka na 6 lat więzienia. Sprawa przeszła wszystkie instancje. Już w toku rozpatrywania jej przez Sąd Najwyższy przed rozstrzygnięciem skargi kasacyjnej wpłynęło podanie adwokata Szymańskiego o rewizję procesu. Oparte ono było na wyliczeniu odległości, z której padł śmiertelny strzał, która ma wskazywać na niemożność oddania tego strzału przez Leskę. Sąd Najwyższy postanowił zwrócić się po opinię do dwu najwybitniejszych specjalistów medycyny sądowej prof. Wachholza z Krakowa i Steinhausa. Po nadejściu ich opinii zapadnie decyzja w sprawie ewentualnej rewizji procesu.

Giełda warszawska

Warszawa, 19. IV. (Telef.). Giełda dewizowa: Berlin sprzedaż 213.07, Kopenhaga 212.01, Bruksela 89.45, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Londyn 26.49, Mediolan sprzedaż 27.99, kupno 27.85, Nowy Jork 5.29, Paryż 16.76, Praga 18.50, Wiedeń sprzedaż 99.25, kupno 98.75, Zurych 122.15, marka niemiecka srebrna sprzedaż 120.00, kupno 115.00, 3% inwestycyjna pierwszej emisji 83.25, drugiej emisji 82.25, 3% premiowa inwestycyjna seriowa pierwszej emisji 91.75, drugiej emisji 90.75, 3% konsolidacyjna 68.50, 4½% wewnętrzna państwowa 65.50, 5% konwersyjna 69.75.

Akcje: Bank Polski 118.00, Węgiel 29.50, Lilpop 71.00, Starachowice 38.75, Żyrardów 64.00.

CENTRALNY REJESTR OBYWATELI PAŃSTW OBCYCH.

Warszawa, 19. IV. (Telef. W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o cudzoziemcach władze administracyjne przystępują do założenia centralnego rejestru obywateli państw obcych, mieszkających w Polsce. Rejestr prowadzony będzie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od 1 czerwca br. Starostowie przesyłać będą Ministerstwu wszystkie dane dotyczące rejestracji cudzoziemców.

Sygn. akt. II. Km. 238/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 maja 1938 r. o godz. 8-ej w Tarnowie, ul. Narutowicza Nr. 24, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eliesera Kleina, składających się z 40-tu sztuk płaszczy damskich wiosennych, oszacowanych na łączną sumę zł 2.000.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 9 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stefan Syrek.
w Tarnowie, rewiru II.

Ś. † P.

Matka Teresa Diendara

Generalna Przełożona Zgromadzenia S. S. Służebniczek w Dębicy

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła 19-go kwietnia 1938 roku w 89 roku życia a 66 ślubów zakonnych.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 b. m. w Dębicy o godz. 8 rano.

Pobożnym modłom poleca duszę ś. p. ukochanej swojej zmarłej Matki

Zgromadzenie S. S. Służebniczek w Dębicy.

P. Budzyński wykluczony z OZN

Nowa grupa w Sejmie?

Warszawa, 19. IV. (Telef.) Pod koniec Wielkiego Tygodnia nastąpiło wydarzenie polityczne, które może mieć pewne głębsze konsekwencje. Mianowicie gdy większość przedstawicieli kół politycznych rozjechała się na ferie świąteczne szef OZN. gen. Skwarczyński wezwał do siebie posła Wacława Budzyńskiego, członka „Jutra Pracy“ i w czasie krótkiej rozmowy zakomunikował mu swą osobistą decyzję,

wykluczającą posła Budzyńskiego z O. Z. N.

Powodem tego kroku mają być ostre ataki „Jutra Pracy“ przeciwko oficjalnemu organowi OZN „Gazecie Polskiej“. Jednakże te wystąpienia „Jutra Pracy“ niewątpliwie nie były jedynym motywem zarządzenia gen. Skwarczyńskiego. Od dawna mówiono, że samodzielna taktyka grupy „Jutra Pracy“

nie zawsze idzie po linnii życzeń kierownictwa O. Z. N.

Poseł Budzyński zgłaszał i referował wniosek w sprawie zakazu uboju rytualnego, posłowie Hoppe i Bakon występowali w sprawach młodzieży, okazując wyraźnie sympatie dla ruchu narodowego. W podobny sposób występował poseł Szczepański. Poseł Budzyński zgłosił projekt ustawy przeciwko masonerii. Posłowie „Jutra Pracy“ mieli wielu zwolenników na terenie Sejmu. Powstaje pytanie, czy wykluczenie posła Budzyńskiego

wywrze swój wpływ na układ stosunków w Sejmie.

Już obecnie krążą pogłoski, że posłowie Hoppe, Dudziński, Szczepański, Bakon i Budzyński mają utworzyć na terenie Sejmu

OSOBNĄ GRUPĘ

Dodać należy, że poseł Hoppe był jednym z najbliższych wychowanków i przyjaciół ś. p. Adama Skwarczyńskiego, brata generała i szefa OZN.

—o—

Polska liczy 34 mil. 534 tys. mieszkańców

Warszawa, 19. IV. (PAT).Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce. W ciągu całego roku 1937 zarejestrowano małżeństw 275.560, w r. 1936 (284.425), urodzeń żywych 856.064 (892.320), zgonów ogółem 481.594 (482.633), zgonów niemowląt 116.652 (125.772), przyrost naturalny wyniósł 374.470 (409.687).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców zarejestrowano w roku 1927: małżeństw 8,0 (8,5), urodzeń żywych 24,9 (26,2), zgonów 14,0 (14,2), przyrostu naturalnego 10,9 (12,0). Umieralność niemowląt (liczba zgonów dzieci poniżej 1 roku na 100 urodzeń żywych) wyniosła 13,6 (14,1).

Na podstawie powyższych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrówek, szacunek ludności Polski na dzień 1. I. 1938 roku. Według tego szacunku ludność Polski wynosi 34,534.000. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14,471 tys., wschodnich 6,074, zachodnich 4,861 i południowych 9,128 tys. (liczby podano według podziału administracyjnego sprzed 1. IV. 1938 r.).

W ten sposób od dn. 2 spisu ludności (9. XII. 1931 r.), tzn. w ciągu 6 lat, ludność Polski zwiększyła się o 2401 tys. osób, czyli o 7,5 proc.

—oOo—

Plan pacyfikacji Palestyny — gotowy

Jerozolima, 19. IV.. (PAT). Dziennik arabski „Addifaa“ donosi, że lord Samuel, po powrocie z Palestyny opracował plan pacyfikacji Palestyny. Plan ten przewiduje przede wszystkim zawieszenie broni na przeciąg 10 lat, w ciągu których ogólna liczba żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności. Protektorat angielski zostałby utrzymany, jednak żydzi i Arabowie otrzymaliby pewnego rodzaju autonomię. Zostałyby również rozpisane wybory do ciał ustawodawczych, w których żydzi i Arabowie mieliby równą ilość przedstawicieli.

Dziennik „Addifaa“ ustosunkowuje się do tego planu negatywnie, dopatrując się w nim wielkich wpływów przywódcy syjonistów Weizmanna.

—o—

Kard. Faulhaber w Rzymie

Citta del Vaticano 19. IV. (PAT). Przybył do Rzymu arcybiskup Monachium kardynał Faulhaber. Natychmiast po przybyciu kardynał Faulhaber odwiedził sekretarza stanu Pacelli'ego i ma być w najbliższym czasie przyjęty przez Ojca Świętego.

—oOo—

Wielki proces Michalskiego i Idzikowskiego rozpocznie się w czwartek

Warszawa, 19. IV. (Telef.). W czwartek rozpocznie się przed Sądem Okr. Karnym w Warszawie wielki proces oczekiwany już od paru lat. Na ławie oskarżonych zasiądą b. dyr. departamentu podatkowego w Min. Skarbu P. Michalski, b. poseł i działacz robotniczy Idzikowski, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Białymstoku Niesiobelski i dwaj przemysłowcy: Miazga oraz Kaufman.

Dyrektor Michalski odpowiadać ma za nadużycie władzy podczas urzędowania i pobieranie łapówek za umarzanie podatków, udzielanie ulg podatkowych itd. Idzikowski za przywłaszczenie szeregu sum, zaś były naczelnik Urzędu Skarbowego i przemysłowcy za współdziałanie przy nadużyciach.

Na rozprawę powołano 150 świadków, w tym szereg znanych osobistości ze świata politycznego.

Obrona zapowiada zgłoszenie szeregu sensacyjnych wniosków. Pełnomocnictwo czołowego oskarżonego wystąpiło o oddzielenie procesu Michalskiego od Idzikowskiego twierdząc, że Michalski odpowiada za nadużycie władzy, podczas gdy Idzikowski pociągnięty został do odpowiedzialności za zwykłe przestępstwo kryminalne. Proces Michalskiego i towarzyszy, który potrwa ponad tydzień, wywołuje wielkie zainteresowanie.

—o—

Wiadomości z kraju

Śmierć w nurtach Wisły

W poniedziałek podczas przejażdżki łodzią żaglową po Wiśle, na odcinku pomiędzy Zakroczymiem a Modlinem, zdarzył się tragiczny wypadek. Łódź żaglowa, kierowana przez Stefana Szymańskiego, wywróciła się. Do wody wpadli: Szymański, jego żona, 24-letnia Sabina, 3-letnia córeczka, szwagier St. Mięczkowski, jego żona, oraz żołnierz Prześniewski. Szymański, Prześniewski i Mięczkowska zdołali się uratować.

Śnieżyce nad polskim wybrzeżem

Na całym wybrzeżu Polski i Pomorzu szalała burza z opadami śnieżnymi. W nocy pociągi z Pomorza przychodziły do Gdyni ośnieżone. W Gdyni wobec zawiei ruch uliczny i wycieczkowy był bardzo słaby. Statki do portu gdyńskiego przychodziły z opóźnieniem.

Dwóch zabitych w zderzeniu samochodu z motocyklem

W Łagiewnikach na G. Śląsku wydarzyła się w Wielką Sobotę tragiczna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie. Doszło tam do katastrofalnego zderzenia motoroweru, kierowanego przez przybyłego na urlop świąteczny, żołnierza M. Króla, który na tylnym siedzeniu wiózł czeladnika krawieckiego J. Włodarka z Łagiewnik, z samochodem ciężarowym firmy „Teker", który wracał z Chorzowa do Bydgoszczy. Kierowca samochodu ciężarowego, A. Szuczek, nie zdołał w ostatniej zatrzymać samochodu to też skutki zderzenia były straszne.

Spod samochodu wydobyto zmasakrowane ciała obydwu pasażerów motoroweru, który został doszczętnie zdruzgotany. Król i Włodarek odnieśli ciężkie okaleczenia i poważne ogólne obrażenia.

Do ciężko rannych wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którą przewieziono ich do Szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Mimo usilnych zabiegów lekarskich, żołnierz Król zmarł jeszcze tego samego wieczoru w 4 godziny po wypadku a jego towarzysz Włodarek w 5 godzin po jego zgonie, również wyzionął ducha.

Wstępne dochodzenia wykazały, że winę katastrofy ponosi Król, który, nie zwracając uwagi na nadjeżdżający ze skrzyżowania samochód, jechał z największą szybkością środkiem ulicy.

Kamienicznik żebrakiem

Na ulicach Warszawy, zwłaszcza przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszno wystawał od dłuższego czasu jakiś staruszek, który wygrywając na skrzypcach różne melodie, nagabywał przy tym w natrętny sposób przechodniów o jałmużnę. Natrętny żebrak zwrócił wreszcie na siebie uwagę policji, która go zatrzymała dla odesłania do przytułku. Podczas badania okazało się, że rzekomym żebrakiem jest 63-letni Chaim Hersz Lubowicki. Znaleziono przy nim 320 złotych w gotówce, *książeczkę oszczędnościową na 4.300 złotych, poważną ilość papierów wartościowych i weksle na sumę 2.100 złotych.*

Zainteresowana tym niespodziewanym odkryciem policja ustaliła, że Lubowicki ma doskonale prosperującą kawiarnię w Falenicy, gdzie uchodzi za zamożnego kupca. Kawiarnię tę prowadzi żona Lubowickiego, który w tym czasie żebrze na ulicach Warszawy, wyłudzając od naiwnych grosze. Ustalono również, ze syn rzekomego żebraka, 16-letni Jakub, uczęszcza do jednego z gimnazjów warszawskich.

Ucieczka 9 przestępców z aresztu w Jaśle

Z więzienia Sądu Grodzkiego w Jaśle zbiegło dziewięciu przestępców. W jednej z cel przebywało kilku więźniów groźnych przestępców zasądzonych na kilkuletnie kary więzienia za napady rabunkowe i włamania. W niedzielę w południe zjawił się w celi strażnik więzienny. Ten moment wykorzystali więźniowie i gdy otwarły się drzwi celi rzucili się na strażnika, obezwładnili go i skrępowali, po czym skierowali swe kroki ku bramie więziennej. Więźniom udało się w ten sposób wydostać na wolność i rozbiegli się we wszystkich kierunkach. Zarząd więzienia zawiadomił natychmiast policję, która wdrożyła energiczny pościg.

Zarządzenie natychmiastowego pogotowia policyjnego i objęcie pościgiem całego powiatu jasielskiego dały pozytywne rezultaty. W ciągu kilku godzin udało się aresztować pięciu zbiegów, — których doprowadzono z powrotem do Jasła i osadzono w celach.

W czasie pościgu doszło do strzelaniny. Jeden ze zbiegów niejaki Klimowicz, na wezwanie ścigającej go policji, nie zatrzymał się, lecz uciekał w dalszym ciągu. *Za zbiegiem posypały się strzały. Jedna z kul ugodziła go w plecy i przeszła na wylot klatką piersiową.* Rannego przewieziono do szpitala w Jaśle, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Pomimo natychmiastowej pomocy *Klimowicz zmarł w poniedziałek przed południem.*

Obecnie przebywa jeszcze na wolności trzech zbiegów, za którymi prowadzony jest w dalszym ciągu energiczny pościg, który doprowadzi z pewnością do ich ujęcia.

Śnieg i przymrozki

Rankiem we wtorek w całej Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym **z przelotnym śniegiem na Wołyniu oraz w dzielnicach południowych. Nocą w całym kraju wystąpiły przymrozki. Najniższa temperatura miejscami osiągnęła wartość minus 5 st., o godz. 7 wahała się w granicach od 3 do minus 2 st. na terenach nizinnych, i od minus 2 do minus 11 w górach. Na Kasprowym Wierchu było pogodnie przy słabym wietrze zachodnim i temperaturze minus 12.**

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część kraju, osiągając w Małopolsce Wschodniej oraz miejscami w górach znaczne wysokości (Lwów 13 mm, Drohobycz 11 mm, Sianki 15 mm). Szata śnieżna w górach wynosi: 82 cm na Hali Chochołowskiej, 233 na Hali Gąsienicowej, 225 na Kasprowym Wierchu, 266 przy Morskim Oku, 18 na Jaworzynie Krynickiej, 15 w Siankach, 10 w Worochcie, a 198 na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody w dnu. 20 b. m.: Po pogodnej chłodnej (przymrozki) i cichej nocy w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego i miejscami przelotne opady (przeważnie deszcz), słabe, chwilami umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. **Cieplej (do 15 st.).**

Do walki ze Stalinem

wzywa tajna radiostacja w Bolszewii

Od pewnego czasu, mniej więcej od dwóch tygodni, radiosłuchacze w Pińsku słyszą jakąś nieznaną krótko-falową bolszewicką stację nadawczą, która w języku rosyjskim wymyśla i obrzuca stekiem obelg Stalina i reżim bolszewicki. Nieznana ta stacja pracuje na fali 33—36 a ostatnio nawet na fali 18 mtr. jak to miało miejsce w dniu 13 bm.

Audycje tej stacji rozpoczynają się punktualnie **o godzinie 11.30** w nocy i trwają około 20—25 minut. Rozpoczyna je zapowiedź w języku rosyjskim „Towariszczy sa wsiech storon słuszajtie nas", po czym następuje odegranie hymnu „Międzynarodówki".

W audycjach tych **głównym tematem jest sam Stalin i klika przy nim stojąca.** Nieznana spikierka **nazywa Stalina kanalią, mordercą, plagą i niszczycielem Rosji.** Mówi o niezadowoleniu mas szerokich w Rosji, o głodzie i upodleniu wszystkich jej mieszkańców bez różnicy narodowości i przekonań oraz nawołuje masy robotnicze do nie kontaktowania się z wysłannikami Kominternu, albowiem to może wyjść tylko na niekorzyść mas pracujących i równocześnie prelegenci zapowiadają bliski koniec Stalina. Audycje te kończą się odegraniem „Międzynarodówki".

Niektórzy twierdzą, że stacja ta musi znajdować się gdzieś niedaleko, albowiem jest bardzo dobrze słyszana. Najprawdopodobniej będzie ona na bolszewickim Polesiu.

Rozstrzelano 843 „szkodników"

Obwód leningradzki w drugiej połowie r. ub. był terenem licznych procesów sądowych o „szkodnictwo" na odcinku hodowli bydła. Spustoszenia dokonane brakiem pasz (według wersji oficjalnej „podstępem szkodników") są wręcz olbrzymie. — Rozstrzelano 843 domniemanych "szkodników" lecz sytuacja nie uległa poprawie. Prezydium obwodowego komitetu wykonawczego, obradujące obecnie w Leningradzie, stwierdziło, iż rejonowe komitety wykonawcze i rady wiejskie dotychczas nie potrafiły „zlikwidować konsekwencji szkodnictwa", i że w pierwszym kwartale br. zmniejszenie pogłowia bydła nie ustało. Szczególnie daje się we znaki pomór przychówku, który ginie wobec fatalnych warunków w hodowlanych fermach kołchozów, w których przede wszystkim stale brakuje paszy.

W szkołach sowieckich uczniowie biją nauczycieli i odwrotnie

Stosunki pomiędzy nauczycielami, a uczniami w szkołach sowieckich są znane. Najczęściej dzieci znęcają się nad nauczycielem, który boi się zastosować jakąkolwiek karę, aby nie być oskarżonym o „reakcyjne gnębienie wspaniałych dzieci sowieckich". Istnieją jednak fakty wręcz odwrotne. Są nauczyciele, którzy biją uczniów. zwłaszcza, gdy ich rodzice nie należą do „arystokracji" partyjnej lub sowieckiej. W szkole w Archangielsku dyrektor okrutnie zbił ucznia 6. klasy, syna samotnej chłopki. Matka, wywołana przez dyrektora długo wyczekiwała na rozmowę na szkolnym podwórku. — Nauczyciel groził jej wydaleniem syna ze szkoły, oraz pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej matki, „która nie umiała swego syna wychować".

Z szerokiego świata

KATASTROFA WŁOSKIEGO SAMOLOTU. Samolot włoski, który w niedzielę opuścił Croydon w zamiarze pobicia rekordu szybkości przelotu z Anglii do Kapsztadtu, rozbił się w okolicach Trypolisu. Pilot Albertini i trzej jego towarzysze odnieśli rany.

ŚMIERĆ 7 OSÓB W WYPADKU SAMOCHODOWYM. W okolicach Sao Paolo w Brazylii samochód pasażerski zwalił się do rzeki Tiete. 7 pasażerów poniosło śmierć.

W NIEDZIELĘ SPADŁO W PRZEPAŚĆ W ALPACH BERGAMSKICH podczas przechodzenia przez ścianę góry Pizzo Scais 4 alpinistów z Bergami. Trzech z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała.

HISTORYCZNA STODOŁA NALEŻĄCA DO DOMU WAGNERA W GRAUPE, w Saksonii, a w której słynny kompozytor pracował w swoim czasie nad operą „Lohengrin", spłonęła doszczętnie w drugi dzień świąt wielkanocnych. Położony w pobliżu dom Wagnera, w którym znajduje się muzeum wagnerowskie, został uratowany. Straty obliczają na 12 tys. mk. Jak przypuszczają, przyczyną pożaru było podpalenie.

CZERNIOWIECKI SĄD WOJENNY SKAZAŁ NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE za szpiegostwo b. urzędnika policji Konstantyna Narajewskiego i gospodarza Mikołaja Guidę oraz na 10 lat więzienia Ilię Narajewskiefo, brata Konstantyna. Wszyscy wyżej wymienieni mieszkali w jednej z nadgranicznych miejscowości w Besarabii.

W RUMUNII FAŁSZOWANO ŚWIADECTWA PRZYNALEŻNOŚCI. W Timiszoarze (Siedmiogród), podobnie jak w Serban-Voda, wykryto, że osoby, nie posiadające prawa na obywatelstwo rumuńskie, otrzymały za opłatą 3 do 5.000 lei sfałszowane świadectwa przynależności. W sprawie tej aresztowano dotychczas 10 osób.

BUDOWA NAJDŁUŻSZEGO KABLA TELEFONICZNEGO. Rozpoczęto prace nad ułożeniem najdłuższego na świecie podwodnego kabla telefonicznego pomiędzy Sycylią i Tripolisem. Będzie on miał długości 386 mil morskich, t. j. około 700 km. a najdłuższa jego część od Lampedusa do Trypoli przeszło 180 mil, t. j. ok. 335 km. Najdłuższy dotychczas kabel telefoniczny podmorski z Australii do Tasmanii ma 170 mil, t. j. około 315 km.

Wielki dzień w Bazylice św. Piotra

Kanonizacja św. A. Boboli

KAP. Dzieje Kościoła aż do ostatnich czasów nie znały wypadków, by uroczyste ogłoszenie kanonizacji odbyło się w dniu największego święta chrześcijańskiego, Dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Dopiero obecnie szczęśliwie na Stolicy Piotrowej zasiadający papież Pius XI zrealizował wielekroć w Roku Jubileuszowym powtarzaną myśl, że wzniosłą będzie rzeczą uczcić Zmartwychwstałego Jezusa, otaczając chwałę Jego triumfalnym zastępem najgodniejszych tego zaszczytu — Świętych Jego czczonych w Kościele. Stąd kanonizacja św. Jana Bosko, osobistego za czasów ziemskiego jego żywota przyjaciela Piusa XI, odbyła się w Niedzielę Wielkanocną, dnia 1 kwietnia 1934 r., stąd obecna, jeszcze bardziej uroczysta, bo potrójna kanonizacja trzech świątobliwców, synów trzech tak bardzo bliskich sercu Ojca św. katolickich narodów, Polski, Włoch i Hiszpanii.

Uroczystości kanonizacyjne w niedzielę Wielkanocną odbyły się z niezwykłą wspaniałością. Od wczesnego ranka olbrzymią bazylikę św. Piotra, przystrojoną na ten dzień w kosztowne adamaszki i brokaty, tonącą w powodzi niezliczonej ilości świateł pomnożonych odbiciami w złoceniach świątyni, wypełniać poczynają tłumy pielgrzymów, różnych języków i narodowości. Przeważają oczywiście Włosi, za nimi Polacy, a dalej Niemcy, Francuzi i inni.

Początek procesji

Około godziny 9-ej falą zakołysało się wielkie morze głów zebranych pielgrzymów, wypełniających nie tylko wnętrze Bazyliki, ale i obszerny jej przedsionek. Po Scala Regia posuwać się poczyna wspaniała procesja towarzysząca Ojcu św. z Watykanu do Bazyliki drogą, wzdłuż której ustawiła się gwardia pałacowa w paradnych mundurach. Czoło pochodu stanowią reprezentacje rozlicznych zakonów i kapłanów świeckich. Różnego kraju i barwy habity zakonne, ciemne sutanny księży, fioletowy kanoników i prałatów posuwają się w porządku ściśle oznaczonym przez mistrzów ceremonii. Każda grupa tych przedstawicieli duchowieństwa ma przed sobą niesiony krucyfiks lub chorągiew własną. Tę część pochodu zamyka wiceregent Rzymu arcybiskup Luigi Traglia w otoczeniu członków wikariatu. Dalej niesione są sztandary z wizerunkami nowych świętych, Andrzeja Boboli, Jana Leonardiego i Salvatora da Horta. Sztandary to olbrzymie i jak żagle górują nad całym pochodem. Sznury tych sztandarów dzierżą w rękach przedstawiciele zakonów, do których nowi święci należeli za życia. Przy sztandarze św. Andrzeja Boboli idą polscy Jezuici z Ojcem generałem Włodzimierzem Ledóchowskim na czele. Bracia Mniejsi otaczają sztandar św. Salvatora da Horta, a Ojcowie Kongregacji Matki Bożej, sztandar św. Jana Leonardiego. Zjawienie się sztandarów tych wierni witają radosnymi okrzykami, ci i owi do okrzyków dołączają szept cichej pobożnej modlitwy...

Dwór papieski

Za sztandarami rozwija się przepych i dostojność dworu papieskiego. Orszak szambelanów „di spada e cappa“ przenosi nas, zda się, w epokę renesansu. Dalej kroczą rozliczni dostojnicy Kościoła w fioletach i purpurach, olbrzymi wzrostem gwardziści w wielkich bermycach napoleońskich, następnie gwardia szwajcarska w zbrojach i hełmach stalowych z halabardami w rękach, dalej gwardia „nobile“, wreszcie tajni szambelanowie niosący insygnia papieskie. Za nimi idą w szatach prałackich, aczkolwiek to ludzie świeccy, adwokaci konsystorialni oraz penitecjariusze Bazyliki Watykańskiej. Przed tymi ostatnimi (wszyscy oni należą do zgromadzenia Braci Konwentualnych) niesione są dwa bukiety kwiatów z różgą utkwioną w środku, jako symbolem ich obowiązków. Członkowie chóru kaplicy Sykstyńskiej, rozsypani grupami wzdłuż całego pochodu, śpiewają pod dyrekcją ks. prałata Perosiego „Ave Maris Stella“.

Przybycie Ojca św.

Rozpoczyna się pochód najwyższych dostojników Kościoła, opatów i biskupów, arcybiskupów. Każdy z nich kroczy ze świecą zapaloną w ręce i modlitewnikiem ze specjalnymi modlitwami, który każdemu doręczony został przez mistrzów ceremonii. Za nimi idą kardynałowie, wreszcie na Sedia Gedtatoria pod baldachimem wśród wielkich „flabelli“ ze strusich piór powoli wstępuje do Bazyliki Papież. Srebrne trąby rozbrzmiewają triumfalnym marszem, głos ich jednak tonie w nieopisanej burzy okrzyków i radosnych wiwatów na cześć Namiestnika Chrystusowego. Ci, co klęczą bliżej, modlitewnie wyciągają ręce do Niego, błagając o błogosławieństwo, inni, dalej stojący, powiewają chusteczkami, co sprawia wrażenie, jakby zrywało się stado gołębi. Ojciec św. z pogodnym uśmiechem na ustach na prawo i lewo bezustannie błogosławi swe dzieci i czyni nad nimi znak Krzyża św.

Wreszcie Papież przybywa przed swój tron. Zaledwie na nim usiadł, już rozpoczyna się składanie Mu hołdu najpierw przez kardynałów, później przez patriarchów, arcybiskupów, biskupów i opatów, a zaraz po tym obrzęd kanonizacji.

Do tronu zbliżają się adwokaci konsystorialni i na klęczkach błagają nalegająco („instander“) Ojca św., by raczył uznać za godnych czci należnej świętym błogosławionych Andrzeja Bobolę, Jana Leonardiego i Salvatora da Horta. Odpowiada im imieniem Ojca św. monsgr. Antonio Bacci, sekretarz breve „ad principes“, mówiąc, że Jego Świątobliwość przekonany jest o słuszności prośby, zanim jednak da odpowiedź ostateczną, pragnie pomocy i wstawiennictwa przy tej decyzji N. Maryji P. i Świętych Pańskich. Wszyscy klękają i odmawiają litanię do Wszystkich Świętych. Liczne głośniki umieszczone w nawach Bazyliki umożliwiają wiernym bezpośredni udział w tych modłach, toteż potężnym głosem bije co chwila w niebo: „ora pro nobis“, „Te rogamus, audi nos“.

Formuła kanonizacji

Po skończonej litanii adwokaci ponawiają swą prośbę „instander et instantius“. I znów msgr. Bacci imieniem Papieża zaleca modły do Ducha św. Rozbrzmiewa potężny hymn „Veni Creator Spiritus“, po którego odśpiewaniu adwokaci po raz trzeci „instanter, instantius et instantissime“ wznoszą swą prośbę. Tym razem z ust prałata Bacci otrzymują krótką odpowiedź, że Ojciec św. ogłosi swą ostateczną i niezmienną decyzję. Wszyscy wstają, a Ojciec św. z tronu wolno, jak gdyby ważył każde słowo, odczytuje formułę uroczystą kanonizacji. Mniej więcej brzmi ona:

„W imię Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia świętej Wiary katolickiej i rozwoju chrześcijaństwa, mocą powagi Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą własną, po długiej i głębokiej rozwadze, wciąż błagając pomocy Bożej i zasięgnąwszy rady czcigodnych Braci Kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego, Patriarchów, arcybiskupów i biskupów obecnych w Rzymie, ogłaszamy, że błogosławieni Andrzej Bobola, Jan Leonardi i Salvator da Horta istotnie są świętymi i zapisując ich do Spisu Świętych polecamy, aby Kościół wspominał ich jako świętych z pobożną czcią w dniach wyznaczonych na ich święta“.

Uroczyste „Te Deum“

Adwokat konsystorialny na klęczkach prosi jeszcze u stóp tronu, by Ojciec św. polecił wydać pisma uwierzytelniające dokonaną kanonizację i prałat Bacci oświadcza, że Papież polecenie takie wydaje protonotariuszom apostolskim.

Na zakończenie obrzędu kanonizacyjnego Papież powstaje i z wysokości tronu intonuje „Te Deum laudamus“. Jednocześnie rozbrzmiewają dzwony Bazyliki, a za nimi dzwony wszystkich kościołów rzymskich, wieszcząc światu nową chwałę Kościoła, matki Świętych Pańskich.

Po kanonizacji nastąpiła uroczysta pontyfikalna Msza św., którą odprawił dziekan Kolegium Świętego kardynał Granito Pignatelli di Belmonte. Po jej zakończeniu Ojciec św., który tej Ofiarze Bezkrwawej asystował z tronu.

Episkopat polski u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 15. IV. (KAP). Dziś Ojciec św. przyjął na posłuchaniu Ks. Kardynała Kakowskiego, Ks. Ks. Arcybiskupów Twardowskiego, Jałbrzykowskiego i Nowowiejskiego, oraz Ks. Ks. Biskupów Przeździeckiego, Szelążka, Okoniewskiego, Adamskiego, Radońskiego, Gawlinę, Lisowskiego, Lorka, Rosponda, Sonika, Tomczaka, Tomakę, Wetmańskiego i Zimniaka. J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odczytał adres w języku łacińskim. Na wstępie Ks. Kardynał wyraził wdzięczność Polski za wyniesienie na ołtarze Pańskie bł. Andrzeja Boboli, który przepowiedział zmartwychwstanie Polski, kiedy była pod zaborami, po wojnie, jaką stoczą na ziemiach Polski liczne obce narody. I w istocie po ukończeniu takiej wojny Polska zmartwychwstała. Z rąk Jego Świątobliwości Polska otrzymała obecnie nowego Patrona Niebieskiego, za którą to łaskę wyraża Mu najgłębszą wdzięczność.

Przybywamy również ad limina Apostolorum — mówił dalej Ks. Kardynał — ażeby zdać sprawę ze stanu naszych diecezyj i wzmocnić nasze siły. Wasza Świątobliwość zna doskonale Naród Polski. Polska tak samo jak w dawnych wiekach i obecnie jest przedmurzem Chrześcijaństwa, oraz pozostanie nim na zawsze.

Ojciec św. odpowiedział również w języku łacińskim, przypominając ze wzruszeniem chwile swego pobytu w Polsce „Naszej i waszej“, jak powiedział. Mówiąc o św. Andrzeju Boboli, Papież przypomniał, iż będąc Nuncjuszem w Polsce, rozmawiał również z marszałkiem Piłsudskim o naszym wielkim Męczenniku, przy czym Marszałek podkreślał konieczność oswobodzenia świętych relikwii z rąk bolszewików. Ojciec św. dziękował Ks. Kardynałowi Kakowskiemu za tak piękne słowa, przyjmując je z uczuciem prawdziwie ojcowskim i był do głębi wzruszony. Wyraził swą radość, iż widzi się otoczony tak znakomitym wieńcem biskupów polskich. Dziękował za dobre wiadomości o sytuacji religii katolickiej w Polsce. Ojciec św. polecał Ks. Biskupom w sposób szczególny Akcję Katolicką jako konieczność najwyższą naszych czasów. Podziękowawszy Bogu za prawdziwe ukojenie, jakie mu przyniosło posłuchanie udzielone Biskupom polskim, Papież udzielił błogosławieństwa tymże Biskupom polskim, duchowieństwu i wiernym, w szczególności tym, którzy pracę swą poświęcają dla dobra Polski, błogosławił Panu Prezydentowi Rzplitej i wszystkim tym, dla których Księża Biskupi prosili o błogosławieństwo. Na prośbę Ks. Biskupa Polowego W. P. Gawliny, Papież udzielił szczególniejszego błogosławieństwa Armii Polskiej, sławiąc jej waleczność, przy czym żołnierzy polskich nazwał swoimi dobrymi synami, wreszcie udzielił też szczególniejszego błogosławieństwa Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu.

Audiencja trwała z górą godzinę. Przed opuszczeniem Watykanu przez Biskupów polskich, dokonano zdjęcia fotograficznego z loży sąsiadującej z apartamentami papieskimi. Opuszczając Watykan, Biskupi polscy stali się przedmiotem gorącej owacji ze strony pielgrzymów polskich.

Z zemsty spowodował tragiczną katastrofę kolej.

Algier, 19. IV. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek pociąg pospieszny, idący z Algieru do Oranu, wykoleił się — jak już krótko donosiliśmy — w pobliżu dworca Orleansville w momencie, gdy mijał zwrotnicę z szybkością 77 km na godzinę. Lokomotywa skierowała się wskutek rozkręcenia zwrotnicy na jeden tor, gdy pozostałych 10 wagonów poszło innym torem. Lokomotywa przewróciła się, a zbudowany z drzewa wagon sypialny uległ niemal doszczętnemu zmiażdżeniu. Wszyscy pasażerowie wagonu sypialnego zostali zabici lub ciężko poranieni. Ocalał tylko jeden z nich, który w chwili katastrofy znajdował się w sąsiednim wagonie 1 kl. zbudowanym ze stali. Katastrofa pociągnęła za sobą

5 ofiar w zabitych i około 15 ciężko rannych.

Maszynista pociągu, któremu lokomotywa przewracając się, przygniotła lewą rękę, odrywając niemal całkowicie przedramię, dał dowód niezwykłego bohaterstwa. Lekarz, który znalazł się na miejscu, dokonał odrazu amputacji zmiażdżonej ręki. Maszynista po operacji i prowizorycznym opatrunku wziął natychmiast czynny udział w ratowaniu pozostałych ofiar katastrofy.

Władze śledcze, które przybyły na miejsce wypadku, stwierdziły, że katastrofa była wynikiem rozkręcenia zwrotnicy przez zbrodniczą rękę. Już w ciągu pierwszych godzin śledztwa aresztowano jednego z dotychczasowych pracowników kolei algierskiej, niedawno zwolnionego z pracy. Wszystkie dane przemawiają, że ów zwolniony pracownik rozkręcił zwrotnicę, aby się zemścić na zarządzie kolei. Wśród ofiar katastrofy znajduje się wicekonsul jugosłowiański w Algierze, Perrin.

Liberalizm radzi...

Sztywne płace a bezrobocie

Prawdopodobnie przedłużanie się kryzysu gospodarczego w naszym kraju — mimo pewnej poprawy, ponowna fala powracającego kryzysu w niektórych państwach oraz wzmożona akcja warstwy robotniczej w kierunku zagwarantowania odpowiedniego poziomu płac na drodze układów zbiorowych pracy czy też arbitrażu — natchnęły p. Wąteckiego do przypomnienia zasady głoszonej przez liberalizm, że sztywne płace są źródłem bezrobocia (Jan Wątecki — „Sztywne płace źródłem bezrobocia“, Kraków, 1938, nakładem Tow. Ekonomicznego w Krakowie). Prof. Krzyżanowski w przedmowie do broszury posuwa swój pesymizm nawet tak daleko, iż stawia tezę, że jeśli stan obecny nie ulegnie zmianie, to będziemy świadkami w niedługim czasie „długotrwałej i znacznej obniżki płac, oraz pozbawienia robotnika praw politycznych...“

Nad tymi złowróżbnymi przepowiedniami wybitnego ekonomisty, popartymi pracą p. Wąteckiego nie można przejść do porządku dziennego.

TEZY P. WĄTECKIEGO.

Krocząc w ślad za ekonomiczną szkołą liberalną, autor omawianej pracy stwierdza, że płace układają się podobnie, jak ceny, tj. pod wpływem prawa popytu i podaży. Opierając się głównie na współczesnym ekonomiście francuskim Rueffie stara się udowodnić, że „przyczyną zasadniczą trwałego bezrobocia w większości krajów jest niedostosowanie płac do poziomu cen i do wysokości stopy procentowej“. Popyt na pracę, rozumuje autor, jest bez porównania niższy od podaży. Przyczyna tkwi w płacach. Są za wysokie. Gdyby płace uległy obniżeniu, stosunki w dziedzinie zatrudnienia na pewno uległyby zmianie. Tymczasem płace przestały układać się pod naciskiem popytu i podaży, a to na skutek zastosowania środków interwencyjnych przeciwdziałających mechanizmowi wolnej konkurencji na rynku płac. Tak więc wyeliminowanie wszelkich czynników ograniczających wolną konkurencję na rynku płac, a więc układów zbiorowych, strajków, arbitrażu, a nawet... ubezpieczeń od bezrobocia — oto droga prowadząca do likwidacji bezrobocia...

Autor nie obraca się jednak tylko w sferze teorii. Powyższą tezę stara się uzasadnić stosunkami panującymi na tym odcinku w Polsce. W jego przekonaniu usztywnienie płac robotniczych na zbyt wysokim poziomie w stosunku do cen wpłynęło na wydatne zmniejszenie zatrudnienia w naszym przemyśle. Odpowiedzialność za usztywnienie płac ponosi polityka rządowa, która przez swoją działalność ustawodawczą i faktyczne popieranie wysokich płac w przemyśle umożliwiła związkom zawodowym utrzymać płace na takim poziomie. W konsekwencji przemysł nie mógł wchłonąć odpowiedniej ilości robotników, a tym samym bezrobocie nie mogło być zlikwidowane. Przytoczeniem szeregu cyfr stara się autor udowodnić, jak ze zwiększeniem się płac realnych wzrastało jednocześnie bezrobocie.

BŁĘDNE POGLĄDY.

Już z tego krótkiego streszczenia myśl przewodnia pracy p. Wąteckiego staje się jasna: zastosować należy wolną konkurencję na rynku pracy. Wprawdzie płace spadną, ale tylko, jeśli chodzi o wysokość stawek, ponieważ na skutek wzrostu zatrudnienia, globalna suma zarobków też wzrośnie. Teza ta kłóci się z powszechnie panującym poglądem, że rozwój przemysłu zależy od wysokiego poziomu płac, gdyż od tego poziomu płac zależy zdolność nabywcza szerokich mas. Im płace są wyższe, tym wyższe jest spożycie. Gdzie zresztą gwarancja, że ofiara pracowników, godzących się na niższe płace, wyda kiedyś owoce w postaci wzrostu uprzemysłowienia, zatrudnienia, a nawet wzrostu zarobków? Gdzie gwarancja, że na tej drodze uda się coroczny przyrost ludności zdolnej do pracy, zatrudnić?

Omawiając powyższy problem, nie można również eliminować z tego zagadnienia momentów natury społecznej czy moralnej, jak to czyni autor. Ekonomia liberalna wniosła duży dorobek w zakresie metody badań gospodarczych, ale popełniła wielki błąd, tworząc szereg fikcyj. Taką fikcją np. był „homo oeconomicus“. Wiemy dobrze, do czego eliminowanie momentów natury moralnej doprowadziło w okresie rozkwitu liberalizmu, jeśli chodzi o położenie warstwy najemnej. Regulowanie poziomu płac przez prawo podaży i popytu, zastosowane w zaraniu tworzenia się ustroju kapitalistycznego, wychodziło tylko na korzyść przemysłowców. Ta zasada nieinterwencji ze strony państwa w sferę spraw społeczno-gospodarczych dotyczyła tylko zresztą robotników, a nie przedsiębiorców. Wystarczy przypomnieć historię zawodowego ruchu angielskiego, aby się o tym przekonać. W latach walki o prawo do stowarzyszania się (przed r. 1825, a właściwie 1871) państwo surowo karało działaczy robotniczych za „zmawianie się“, za porozumiewanie się w sprawie podejmowania akcyj o podwyżkę płac, ale jednocześnie tolerowano zmowy pracodawców wymierzone przeciwko robotnikom. Wiemy również o tym dobrze, że gdy był „rynek wolny“, a płace i warunki pracy regulowało prawo popytu i podaży, stosowano najokropniejszy wyzysk w stosunku do robotników, i że mimo to znano bezrobocie, może nieco tylko w mniejszych rozmiarach niż obecnie. Ten „wolny rynek“ był instytucją dogodną jedynie dla przemysłowców.

Nasuwa się również szereg refleksyj dotyczących stosunków polskich. Przede wszystkim pytanie: czy ostatni kryzys w Polsce został spowodowany „sztywnością“ płac? Jeżeli tak, to dlaczego ożywienie gospodarcze i zatrudnienie wzrasta od r. 1935 mimo, że realne płace nie maleją, bo płace nominalne na skutek akcyj ekonomicznych związków zawodowych podążają za wskaźnikiem kosztów utrzymania? Gdy się przegląda sprawozdania Izb przemysłowo-handlowych, albo stowarzyszeń przemysłowców, to spotyka się najczęściej z tym stwierdzeniem, że spadek produkcji, czy też rentowności w takiej a takiej gałęzi przemysłu spowodowany został zmniejszeniem się siły nabywczej wsi. A więc, czy nie tu tkwi zasadnicza „polska“ przyczyna kryzysu?

Zresztą, jak można żądać wolnego rynku pracy, przy całkowitej reglamentacji życia gospodarczego, które zresztą dokonało się nie bez silnego poparcia zainteresowanych sfer gospodarczych! Jak można żądać wolnego rynku pracy w dzisiejszych warunkach, w warunkach olbrzymiej podaży rąk do pracy? Czyż nie jest jasnym, że bez ochronnego ustawodawstwa i organizacyj robotniczych bylibyśmy świadkami może wielkich zaburzeń rewolucyjnych, o większym jeszcze nasileniu niż w wieku XIX. W dzisiejszych warunkach, w warunkach napiętych stosunków społecznych i walk przy olbrzymim nasileniu propagandy komunistycznej, głoszenie zasady powrotu do wolnego rynku pracy, wydaje się nam wysoce niebezpieczne, a państwo, które by chciało uprawiać tego rodzaju politykę, skończyłoby śmiercią samobójczą.

Obawiam się, że zanim odczulibyśmy „zbawienne skutki“ rad liberalistów, zanim wolny rynek i wolne płace spowodowałyby całkowite zatrudnienie i na godziwych warunkach (w co zresztą wobec doświadczeń XIX wieku — wątpimy), doczekalibyśmy się o wiele wcześniej uregulowania rynku na sposób... bolszewicki...

K. T.

Przegląd prasy

Zdyscyplinowany, ale wolny człowiek

Z ogólniejszych rozważań, które znajdujemy w świątecznych numerach pism, zacytujmy słuszne słowa, które „A. B. C.“, organ narodowo-radykalny, poświęca sprawie wychowania nowego człowieka.

„Pomimo widomych sukcesów Hitlera — pisze — ruch narodowo-radykalny stawia na wolnego człowieka. Nie chce szablonu, woli indywidualności karne, zdyscyplinowane, ale wolne i obdarzone zdolnością inicjatywy. Do wytworzenia takiego typu człowieka muszą się jednakowo przyczynić naród, Kościół i rodzina.

Tylko naród oparty o zdyscyplinowanego, wolnego człowieka może tworzyć idee atrakcyjne nawet dla obcych, może obliczać na daleką metę. Egocentryzm hitleryzmu musi z jednej strony doprowadzić do wyjałowienia, wyrzekając się dobrodziejstw chrystianizmu, z drugiej strony pamiętać należy, że ideologia gwałtu i wyższości rasy prędzej czy później wytworzy reakcję świata i zagrozić może nawet zagładą zbyt butnemu szowinizmowi“.

Państwo i siła

Dr T. Bielecki omawia w „Warsz. Dzienniku Narod.“ sprawę siły w państwie.

„Odrzucamy — pisze — kult jedynie fizycznej siły. Cenimy natomiast siłę, która wypływa z organicznego wzrostu, wspiera się o duchowe pierwiastki, nie gardząc w pewnych chwilach mechanicznymi sposobami, kiedy trzeba przywołać do porządku wrogów narodu i państwa.

Ten rodzaj siły, chroniącej dziejowy dorobek narodu, jego rozwój i byt, obowiązuje w państwach o ustroju narodowym. Państwo narodowe stosuje siłę w imię treści ideowej, jaką reprezentuje, a nie z zamiłowania do niszczenia. Mocna forma musi być odpowiednikiem pełnej mocy i żywotności treści.

Taka jedynie siła jest trwała i wiąże naród w jedną organiczną całość, która ponosi odpowiedzialność za losy państwa.

W dzisiejszych, często barbarzyńskich, pełnych niespodzianek czasach trzeba, obok siły duchowej, dbać i o siłę fizyczną, ażeby móc nakazać — w razie potrzeby — szacunek dla wyznawanych przez naród wartości duchowych“.

Zasady i posady

Świąteczny numer „Gazety Polskiej“ zawiera dwa artykuły polemiczne. W jednym z nich p. B. Miedziński polemizuje z „Robotnikiem“, naczelnym organem P. P. S., zarzucając mu, że zakonspirował w obec swoich czytelników fakt, iż obce wojska biorą udział nie tylko w armii powstańczej, ale i w armii rządowej. A zaś dr Zdz. Stahl w sposób szczególnie złośliwy i ostry rozprawia się ze Stron. Narodowym (do którego — jak wiadomo — jeszcze niedawno należał). Powiada, że nawet „odmłodzenie“ Stron. Narodowemu nic nie pomoże.

„Odmłodzenie to — pisze — jest pozorne a rdzeniem ruchu organizowanego przez dzisiejsze Stronnictwo Narodowe, pozostaje dalej stara Endecja z całą swoją apaństwową postawą polityczną i psychicznymi urazami, wśród których uraz ludzi rozżalonych do świata, (zamiast do siebie) **z powodu odsunięcia od władzy i rządów**, nie ostatnie z pewnością zajmuje miejsce. **Nie masz kompromisu** z tymi urazami i psychologią polityczną cofającą nas wstecz o całe pokolenie rozwoju narodowego“.

P. Zdz. Stahl umiał dostać się w sferę „władzy i rządów“, a jak tylko tam się dostał, zaraz woła: „nie masz kompromisu“ z tymi, którzy wybrali zasady, a odrzucili posady.

„Socjalistyczni“ chłopi

P. Niedziałkowski w „Robotniku“, walkując po raz nie wiadomo, który — stosunek P. P. S. do Stron. Ludowego, pisze:

„Polski ruch socjalistyczny nie jest wcale a wcale ruchem czysto robotniczym; **nasz ruch ogarnia tysiące chłopów**, robotników rolnych, pracowników umysłowych, ogarnia zastępy niemałe młodej inteligencji.

I ruch ludowy nie jest tak samo ruchem wyłącznie chłopskim. Obejmuje pewne koła małomieszczańskie na „głębokiej“ prowincji, nawet pewne grupy robotników sezonowych, ogarnia również część młodej inteligencji“.

Twierdzenie, jakoby „tysiące chłopów“ należały do P. P. S., ma prawdopodobnie pobudzić S. L. do ściślejszych związków z P. P. S. Bo, jeśli ich S. L. nie zechce, to „socjalistyczni“ chłopi potrafią je zmusić... Tak bezceremonialnie mówią socjaliści o S. L.

Po odejściu p. Józefskiego z Wołynia

Przeniesienie woj. Józefskiego z Wołynia do Łodzi wywołało w prasie polskiej dobre wrażenie. Wszystkie pisma — poza prasą socjalistyczną — widzą w tym wydarzeniu pożądaną zmianę... „Nowa Rzeczpospolita (organ Stron. Pracy) pisze:

„Zamiana wojewodów, jakiej dokonano, jest niezmiernie charakterystyczna. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że **dotychczasowy wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak cieszy się dużym zaufaniem czynników wojskowych.** Jego więc nominacja na stanowisko wojewody wołyńskiego oznacza, iż dzielnica ta będzie się odtąd znajdowała pod specjalną opieką wojska. Nareszcie więc czynniki miarodajne zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa tego, co p. Józefskiemu „przeciekało przez palce“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

DR STANISŁAW KARASIŃSKI.

Współczesna krucjata

(Przemówienie wygłoszone w P. R. w d. 15 bm.).

W chaosie współczesnego życia, w gmatwaninie przeróżnych haseł, w przedziwnej obojętności ogółu wobec istotnych zadań i potrzeb społecznych, przychodzi nam dzisiaj mówić o wielkim wysiłku, jaki nas czeka.

Krucjata, walka wyzwoleńcza, walka istotnie pod godłem krzyżowców prowadzona, pod znanym symbolem krzyża o podwójnym ramieniu, to walka z klęską współczesnej Polski — z gruźlicą.

Bezsilne są ludzkie słowa i najzupełniej niezdolne, aby wyrazić ból i rozpacz, jakie niesie z sobą każda, przeważnie przedwczesna śmierć z tej okrutnej i bezlitosnej choroby.

Gdy jednak zapobiegliwi rachmistrze rzucają nam przed oczy

przerażające cyfry zmarłych i chorych na gruźlicę,

większe u nas, niż gdzie indziej na świecie, gdy przedstawiają nam, jak wielkie, niczym nie powetowane szkody i straty ponosimy wskutek tej choroby w naszej gospodarce narodowej i jak wielkiego uszczerbku doznaje przy tym także siła obronna państwa, to oczy czytelników przesuwają się po nich obojętnie, uszy słuchaczów stają się głuche a serca nieczule i zimne, jakby ta tragedia odbywała się nie u nas, ale za dziesiątą górą i rzeką.

Stąd też pochodzi, że wobec klęski, którą można zwalczyć, jak uczy o tym doświadczenie innych społeczeństw, jesteśmy do dziś dnia właściwie bezbronni i nie zorganizowani. Męczymy się i

trwonimy siły w rozproszonych i niezgodnych działaniach,

tracimy czas na jałowe dysputy, nie umiemy czy nie chcemy znaleźć wspólnego języka, aby się porozumieć.

Czy istnieje wyjście z tego położenia? Niewątpliwie tak, ale konieczna jest inna, mocna postawa społeczeństwa wobec tego zagadnienia.

Społeczeństwo nasze powinno dać dowód, że sprawy zdrowia publicznego nie są mu obojętne, przez żywy, jak najliczniejszy udział w dorocznej akcji „Dni Przeciwgruźliczych", rozpoczynającej się w dniu dzisiejszym w całym kraju.

Nie wolno nam wątpić ani chwili, że, gdy zrozumienie niebezpieczeństw grożących z powodu szerzenia się gruźlicy, przeniknie do świadomości ogółu, znajdzie się w społeczeństwie i wola czynu i wszelkie potrzebne środki. Jeśli do głosów nielicznej grupy lekarzy i działaczy społecznych pracujących na terenie walki z gruźlicą, przyłączy się zgodny głos najszerszych warstw społeczeństwa, to wołanie o naprawę stosunków w tej zaniedbanej dziedzinie stanie się tak potężne, że będzie musiało znaleźć posłuch. W dniu inauguracji „Dni Przeciwgruźliczych" musimy sobie jednak jasno zdać sprawę z tego, co chcemy osiągnąć.

Pierwszym zdaniem musi być pozyskanie jak największej liczby ludzi chętnych do pracy. Nic nie uczynią nasze organizacje społeczne walki z gruźlicą, jeśli będą słabe liczebnie i finansowo.

Przystępujmy tedy do towarzystw przeciwgruźliczych,

twórzmy na prowincji towarzystwa i koła nowe, tam, gdzie ich jeszcze dotychczas nie ma. Będą one szerzyć w społeczeństwie ideę walki o zdrowie, będą coraz to skuteczniej tę walkę prowadzić. Pamiętajmy stale, że nikt tej pracy za nas nie wykona. Impuls do działania musi wyjść ze społeczeństwa, bo o jego dobro tu chodzi i ono potrzeby swoje najlepiej znać i rozumieć powinno.

Drugim ważnym zadaniem, to podjęcie z miejsca konkretnej i wytężonej pracy w dziedzinie zapobiegania gruźlicy. Nic nie działa tak dobrze na ludzi, jak przykład, jak osiągane wyniki. Gdy z powodzi licznych projektów i programów, na których brak nie możemy się skarżyć, ale w których wykonanie mało kto wierzy, wyłania się upragniony, choćby skromny ale realny czyn, zmienia się od razu stosunek do sprawy nawet ludzi przedtem niechętnych i sceptycznie patrzących. Tylko przez wytężone i planowe działanie powstają nowe wartości!

Takim aktualnym i doniosłym zagadnieniem z szerokiej dziedziny zapobiegania gruźlicy jest

ochrona przed nią młodego pokolenia.

Takim na terenie Krakowa aktualnym czynem jest budowa, będąca już na ukończeniu, pawilonu na półkolonie dziecięce w parku Dra Jordana.

W naszych oczach, jako widomy dowód, co może zdziałać niesłabnąca wiara i zapał, wyrósł piękny budynek, który już podczas nadchodzących wakacyj może zapełnić się setkami dziatwy, potrzebującej krzepiącego wytchnienia.

Ten sam pawilon po wakacjach, na czas roku szkolnego, równie ważne otrzyma przeznaczenie, będzie w nim bowiem

szkoła wzorowa na wolnym powietrzu

dla dzieci wątłych i słabych, które w tak zdrowych i dobrych warunkach, jakich nie ma żadna ze szkół w Krakowie, czerpać będą naukę.

„Dni Przeciwgruźlicze" w Krakowie otwieramy i prowadzić będziemy pod hasłem ukończenia tej nowej placówki. Trzeba jeszcze tylko niewielkich kwot, ale trzeba je zdobyć natychmiast, aby zamiar uruchomienia tego prewentorium, jakiego Kraków dotychczas nie posiadał, urzeczywistnić jeszcze w tym roku. Liczymy w tym względzie na dalszą ofiarną pomoc społeczeństwa krakowskiego.

Sztuka

Realizacja panoramy Olszynki Grochowskiej

Prasa polska doniosła w ostatnim czasie, że realizacja panoramy Olszynki Grochowskiej zaczyna przybierać coraz bardziej realne kształty. W tym celu powstał komitet złożony z wybitnych osobistości w kraju, który zamierza finansować tę imprezę artystyczną, umieścić ją w wybudowanym specjalnie dla niej budynku na gruncie odstąpionym przez miasto Warszawę obok mostu Poniatowskiego. Po wycofaniu swego kapitału, komitet ten przekaże panoramę na własność miastu Warszawie.

Wobec przychylnego stanowiska zarządu m. Warszawy do tej sprawy, należy przyjąć, że w najbliższym już czasie nastąpi rozpoczęcie budowy gmachu Panoramy Grochowskiej.

Należy podkreślić, że znaczenie propagandowe takiej panoramy będzie bardzo wielkie, bo będzie ona przypominać najszerszym rzeszom rycerski poryw naszych przodków przeciwko przemocy w Powstaniu Listopadowym, w którym bój o Olszynkę Grochowską, (w najbliższym sąsiedztwie Warszawy), dał zaszczytne świadectwo heroicznego męstwa polskiego żołnierza. Poza swą treścią ideową osiągnie niewątpliwie projektowana panorama także wysoki poziom artystyczny, bo wykonanie jej powierzono *Wojciechowi Kossakowi*, który wśród współczesnych malarzy polskich najbardziej jest do tego zadania malarskiego ukwalifikowany. Pozycja artystyczna tego znakomitego artysty jako mistrza batalistycznego jest nadzwyczaj silna i wyjątkowa nie tylko w malarstwie polskim, ale i światowym. Temperament iście młodzieńczy *W. Kossaka,* jego niesłabnąca ani na chwilę energia i rozmach twórczy pozwalają mu i dziś w krótkich odstępach czasu tworzyć wielkie płótna, sławiące czyny naszych bohaterów.

Społeczeństwo nasze wita każdy nowy obraz tego wielkiego artysty z najwyższym zainteresowaniem i uznaniem, bo te przepiękne kompozycje malarskie budzą kult bohaterstwa, czynu żołnierskiego i miłości ojczyzny, bo przemawiają sugestywnie do naszego sentymentu, uczucia i dumy narodowej.

S. M. M.

—o—

Ruch wydawniczy

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY" (Poznań, Fr. Ratajczaka 16, rok VI, Nr 8, od str. 137—156 z dnia 15 kwietnia 1938 r. Wychodzi 2 razy w miesiącu. Prenumerata kwartalna 6 zł) zawiera szereg artykułów, m. in. z zakresu **skarbowości** (Ryczałt podatku przemysłowego za rok 1938, Okólnik w sprawie odroczonych zaległości podatku do 31. III., itp.), **pieniądza i kredytu** (O obrocie bezgotówkowym w P. K. O.), **reglamentacji dewizowej** (Nowe przepisy dla przedstawicieli handlowych firm zagranicznych), **komunikacji, spraw socjalnych, handlu zagranicznego, administracji przemysłowej** (Nowe przepisy dotyczące wytwarzania i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego itp.), **Różne wiadomości i Poradnik organizacyjny.**

SPRAWA AUSTRIACKA. Niezmiernie ciekawe dzieło publicysty niemieckiego Gotfryda Zarnowa, oświetlające z punktu widzenia dzisiejszych Niemiec denerwujące zagadnienia Europy środkowej i wschodniej, interesuje wszystkich. Zarnow na wiele miesięcy przed 11 marca 1938 r. wie to, co dziś rozgrywa się przed naszymi oczami. Publikację tę szeroko omawia Józef Brudkiewicz w najnowszym, kwietniowym numerze „Tęczy", dochodząc do przekonania, że sprawa Anschlussu na wiele miesięcy przed wypadkami marcowymi była już przesądzona. — Poza tym kwietniowy numer „Tęczy", jak zawsze bogato ilustrowany, omawia wiele innych palących i interesujących zagadnień w artykułach: **J. Nyki „Das deutsche Schicksal", M. Skrudlika „Katolicyzm a świat zwierzęcy", J. Młodziejowskiego „Szymanowski na Podhalu", Z. Wolskiego „Nowe państwo Badaczy Pisma św.", B. Rudzkiego „Atak czerwonych na Wielkopolskę"** etc.

Niemniej interesująco przedstawia się dział literacki „Tęczy", w którym, poza licznymi wierszami i nowelą, K. Troczyński omawia zmierzch Nałkowskiej, K. Kuliczkowska ostatnie dzieło Z. Kossak, St. Wasylewski podaje wspomnienie o Asnyku i wiele innych. Numer uzupełniają przeglądy spraw bieżących w Polsce i za granicą, omówienie nowości wydawniczych, rozrywki, humor oraz ciekawy konkurs literacki z licznymi nagrodami.

„Tęczę" można nabyć w kioskach, w księgarniach, u kolporterów lub wprost w administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

„MŁODY OBYWATEL". „Zaszczytna służba" — oto tytuł jednego z artykułów, zamieszczonego w najświeższym numerze (kwietniowym) „Młodego Obywatela", czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. **Numer ten zawiera ponadto artykuły, jak: „Stary Piotr", nastrojowy obrazek z niedawnej przeszłości, interesujący reportaż „Czytelnia dla dzieci": „Jakeśmy przed 19 laty Wilno zdobywali", barwne opowiadanie brazylijskie „Jak zasiać — to da", „Kto zwycięży na śniegu-lodzie i ziemi", „Jak urządzić dzwonek alarmowy" itd.**

NAUKA POLSKA, JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ. T. XXIII. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki. Warszawa — Pałac Staszica. Cena 9 zł.

Czy filozofia jest nauką czy też nią nie jest? Pytanie to od dawna zajmujące klasyfikatorów poznania naukowego do dziś jest żywe: stanowi ono przedmiot pierwszej rozprawy pióra **doc. dra Bohdana Kieszkowskiego,** w najnowszym 23 tomie „Nauki Polskiej". Wyrazem aktualnych dziś tendencyj rewizjonistycznych jest także artykuł **prof. Adama Krokiewicza** pt.: „Uwagi o naukach humanistycznych i ich głównym zadaniu w kulturze współczesnej".

Poza celami ogólno-naukoznawczymi wydawnictwo „Nauki Polskiej" pragnie być zwierciadłem współczesnego życia naukowego i ruchu organizacyjnego w tej dziedzinie w kraju naszym. Po zobrazowaniu działalności placówek naukowych we Lwowie i w Poznaniu (tomy XIX i XXI „Nauki Polskiej") przyszła obecnie kolej na Kraków z jego starymi ogniskami kultury narodowej, tętniącymi i dziś bujnym życiem. W obszernym artykule o „Życiu naukowym współczesnego Krakowa", prof. Władysław Semkowicz charakteryzuje główne ośrodki pracy naukowej w Krakowie.

Kronika polska tego tomu podaje artykuły specjalistów o stanie i pilnych do zaspokojenia potrzebach kilku dziedzin specjalnych. Znajdziemy tu także wiadomości o polonistyce w Czechosłowacji i o nowej placówce polskości w Stanach Zjedn. A. P., oraz o organizacjach popierających naukę w Polsce (Rada Nauk Ścisłych i Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego), o nagrodach naukowych i nowopowstałych instytucjach. Kronika zagraniczna — prócz wiadomości o kilku zagranicznych organizacjach i kongresach naukowych — otwiera w tym tomie nowy dział: korespondencji młodych badaczy z terenu studiów zagranicznych, charakteryzujących środowisko i metody pracy.

Obfity dział recenzyj (40 pozycyj) i bibliografia naukoznawcza za lata 1935—1936 uzupełniają tom ten objętości przeszło 400 stron druku.

—o0o—

Wiadomości sportowe

BILANS MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ NASZYCH PIŁKARZY W CZASIE ŚWIĄT.

W czasie Świąt wielkanocnych nasi piłkarze rozegrali 13 międzynarodowych spotkań piłkarskich. Wyniki oprócz podanych przez nas wczoraj były następujące: ŁKS — Nemzeti 2:2. Polonia — Nemzeti 0:2. Cracovia — Kispesti 2:2. Wisła — Kispesti 1:3. Warta — Phoebus 3:2 i 2:1. AKS Chorzów — V. F. B. Stuttgart 0:0. Ruch — V. F. B. Stuttgart 1:0. Ukraina Lwów — Budafok 2:1. Pogoń — Budafok 1:1. K. S. Ciszewski Bydgoszcz — Br. Sportclub Berlin 2:2 i 2:2. Unia Tczew — Sportverein Sandhof 4:1.

Ogółem na 13 spotkań międzynarodowych odnieśliśmy 5 zwycięstw i ponieśliśmy dwie porażki. — 6 spotkań zakończyło się remisowo. Stosunek bramek jest dla nas korzystny i wynosi 22:19.

POZN. KPW. ZWYCIĘŻA REPR. PÓŁNOCNEJ FRANCJI W KOSZYKÓWCE.

W poniedziałek odbył się w Bruay, we Francji, mecz koszykówki pomiędzy Poznańskim K. P. W. i Repr. ligi koszykówki północnej Francji, który przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 32:15 (20:8).

—o—

WARSZAWA ZWYCIĘŻYŁA KRÓLEWIEC 7:1 w meczu piłkarskim rozegranym w ub. tygodniu w Królewcu.

STANY ZJEDNOCZONE postanowiły definitywnie zrezygnować z udziału w piłkarskich mistrzostwach świata. Wskutek tej rezygnacji projektowany mecz eliminacyjny pomiędzy St. Zjedn. a Indiami Holenderskimi, wyznaczony na 29 maja b. r. odpada, a Indie holenderskie walczyć będą w 1/8 finału z Węgrami w dniu 5 czerwca w Reims.

MECZ POMIĘDZY SCHMELINGIEM I AMERYKANINEM DUDASEM rozegrany w Hamburgu przyniósł zwycięstwo Schmelingowi przez techniczny k. o. w piątej rundzie.

TORUŃCZYCY, bracia Edmund, Leonard i Feliks Rupińscy, odpłynęli w sobotę z Torunia do Gdyni, jako pierwszego etapu podróży, jachtem dookoła świata.

Radio

„Z LEGEND DAWNEGO EGIPTU“ — BOLESŁAWA PRUSA. Słuchowisko to w radiofonizacji E. Starkowej stanowi premierę lokalnego teatru wyobraźni, którą rozgłośnia krakowska nada na Kraków i Lwów we środę 20 bm. o godzinie 18.20. Piękna ta legenda jest jakby pisana dla radia, opiera się bowiem niemal wyłącznie na wrażeniach słuchowych. Muzyka St. Mikuszewskiego jest organicznie zespolona z tekstem. Ścisła synchronizacja jej z recytacją przy równoczesnym unikaniu tak przykro zwykle odcinających się od poetyckiego tekstu realistycznych „efektów akustycznych“, stanowi dalszy krok na drodze poszukiwań właściwej formy radiowego dramatu. W audycji wezmą udział p. p. J. Merunowicz, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, Roman Wroński, Antoni Żukowski oraz zespół kameralny pod kier. St. Mikuszewskiego. Koncepcja słowno-muzyczna i reżyseria St. Broniewskiego.

UTWORY SZYMANOWSKIEGO. Dnia 21 kwietnia o godzinie 22.00 przypada piąta z kolei audycja z cyklu „Twórczość Karola Szymanowskiego“, zorganizowanym przez Radio wespół z Towarzystwem Muzyki Współczesnej. Wieczór czwartkowy przyniesie z Konserwatorium Warszawskiego w części transmitowanej przez radio charakterystyczne dla rozwoju twórczości Szymanowskiego — Sonatę III op. 36, oraz pieśni kurpiowskie. Sonatę odegra znany za granicą pianista polski M. Horszowski, pieśni zaś odśpiewa chór mieszany imienia Szymanowskiego pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK 21 KWIETNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Koncert muzyki; — 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Wiedza i książka“; 17.15 Koncert muzyki salon.; 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; — 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; — 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Ifigenia“ (z Wilna); 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert wieczorny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert muzyki kameralnej; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; — 13.45 Popołudniowy koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; — 15.10 Lektura poobiednia; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory muzyczne; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 Pogadanka sportowa; — 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; — 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Co to są egipskie hieroglify“, pogad.; 18.20 Muzyka popularna; — 18.40 „Listy i programy“; — 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23,00 Z albumu speakera.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert popularny; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18,15 Koncert muzyki; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna;

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Bruksela flam.** „Złoto Renu“ — opera; 20.30 **Strasburg** „Dzwonnik z Notre Dame“ — opera; 20.30 **Londyn Reg.** Koncert orkiestry; 20.55 **Hilversum II.** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan** „Don Carlos“ — opera; 21.15 **Budapeszt** Recital fortepianowy; 21.30 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

Wiosenna depresja na rynkach towar.

Poziom cen na rynkach światowych kształtuje się ostatnio w granicach przeciętnie od 16—20 proc. **poniżej szczytowego poziomu z okresu wiosny 1937 r.**, dochodząc w ten sposób do norm z jesieni 1936 r., **t. j. kresu gwałtownych wahań zniżkowych.** W Stanach Zjednoczonych, których rola, jako głównego odbiorcy i konsumenta surowców b. poważnie wpływa na kształtowanie się cen,

koniunktura wiosenna wykazuje tendencję zniżkową.

Do tego dodać należy wahania zniżkowe kursów akcji, osłabioną sytuację franka francuskiego oraz waluty belgijskiej. Poza tym na derutę cen na rynkach światowych wpływają również **wydarzenia polityczno-gospodarcze**: spadek chińskiego yuana i meksykańskiego pesos, bojkot amerykański w odniesieniu do srebra meksykańskiego jako następstwo wywłaszczenia wielkich anglosaskich koncernów naftowych i związane z tym perturbacje na rynku srebra. Dalszą przyczyną baissy jest

nagromadzenie się poważnych zapasów surowców.

W pierwszej dekadzie kwietnia nastroje na rynkach światowych uległy pewnemu **odprężeniu i uspokojeniu,** a nawet zaobserwować się dało lekkie wzmocnienie tendencji, porównując jednak ceny obecne z notowaniami z początku marca, widzimy, że **ceny kauczuku spadły o 20 proc.**, ceny konopi manilla o **15 proc**, ceny pszenicy, żyta, cukru, kakao, tłuszczów, jedwabiu surowego i cyny **o 10 proc.** Redukcję cen o 5 do 10 proc. zanotowano w odniesieniu do masła, owsa, kawy, herbaty, oleju lnianego, oleju palmowego, bawełny surowej, juty, konopi sisal, miedzi, cynku, węgla angielskiego, srebra, platyny, nafty, terpentyny i wełny merynosowej.

Wełna krzyżowa zwyżkowała o 10 proc. W artykułach kolonialnych szczególnie silnej zniżce uległa zwłaszcza kawa brazylijska na skutek rzucenia przez kupców amerykańskich olbrzymich partyj jej na rynek. Restrykcje międzynarodowe na rynku herbaty zapobiegły gwałtowniejszemu obniżeniu cen, które kształtują się na poziomie o 5 proc. niższym w porównaniu z kwietniem 1937 r. W końcu kwietnia br. odbędzie się posiedzenie międzynarodowego komitetu producentów cukru, na którym powzięta będzie uchwała, **zmniejszająca kwoty produkcyjne o 5 proc.** Pomimo tego jednak ogólna tendencja rynku cukrowego jest słaba m. in. ze względu na osłabienie koniunktury na Dalekim Wschodzie w związku z wojną japońsko-chińską.

Rynki surowców włókienniczych kształtują się niekorzystnie, z wyjątkiem wełny. Zwłaszcza na rynku bawełnianym gwałtowny spadek zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych powoduje nastroje pesymizmu i pogłębia zakłócenia. Niepomyślna sytuacja amerykańskiego przemysłu samochodowego wpływa ujemnie na rynki metali, a w szczególności na rynek miedzi, na którym poziom cen kształtuje się w granicach wyjątkowo niskich z jesieni 1937 r. Jedynie ołów wykazuje pod wpływem koniunktury zbrojeniowej tendencję mocną. — Ceny kauczuku kształtują się na najniższym poziomie z września 1935 r.

K.

Czy „Społem“ podejmie walkę z kartelem drożdżowym

Jak już donieśliśmy, Ministerstwo Skarbu udzieliło związkowi spółdzielni spożywców „Społem“ koncesji na otwarcie wytwórni drożdży w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Koncesja ta stanowi pierwszy wyłom w systemie, ustalonym przez wydanie tzw. listu żelaznego, o którym tak głośno było w niedawnym procesie Starzyński contra Studnicki. Widocznie list ten już obecnie nie działa.

Ciekawe jak się ustosunkuje „Społem“ wobec kartelu: przystąpi do kartelu, czy podejmie z nim walkę konkurencyjną?.

Odpowiedź na to pytanie otrzymamy dopiero po ukazaniu się drożdży z marką „Społem“. Wówczas okaże się, czy „Społem“ będzie walczyło ze szkodliwym kartelem drożdżowym, czy też pójdzie z nim ręka w rękę.

W tym ostatnim wypadku, jasnym się stanie, dlaczego wielu ludzi nie mogło otrzymać koncesji, a „Społem“ otrzymało...

„Helios“ podwyższa cenę żarówek o 20 proc.

Jak donosi ag. „Kabel“ z Katowic, po przystąpieniu „Heliosa“ do kartelu żarówkowego mają ostatecznie od 1 maja podrożeć żarówki tej fabryki o 20 proc. i w ten sposób ceny ich zrównają się zupełnie z poziomem cen kartelowych.

Jest to zakończenie „frapującej“ walki, jaką przez długi czas prowadził „Helios“ z kartelem żarówkowym. **Echa tej walki zaprzątały przez wiele lat uwagę opinii publicznej, znajdując wielokrotnie swój wyraz na szpaltach pism.**

Walka była tak ostra, że nawet w emocjonujących fragmentach oparła się o prokuraturę.

Konwersja niemieckich i austriackich pożyczek zagr.

W londyńskich sferach finansowych krążą pogłoski, że Niemcy **w najbliższym czasie przystąpią do konsolidacji i konwersji swoich długów zagranicznych.** Sfery te przypuszczają, że Rzesza zaproponuje zamianę pożyczek zagranicznych **na wielką pożyczkę konsolidacyjną oprocentowaną na 4 i pół proc. w stosunku rocznym,** która będzie spłacona w ciągu 20 lat. Konwersją byłyby w tym wypadku objęte także pożyczki austriackie.

Konwersja, którą zaproponuje Rzesza, dotyczyć ma podobno następujących pożyczek: 7 i pół proc. Pożyczki Daves'a na ogólną sumę 16 i pół miliona funtów szterlingów, która spłacona ma być w roku 1949, Pożyczki Younga na sumę 11.174.000 funtów szterlingów, której ostateczny termin płatności wersyjnej z roku 1934 na sumę 10.164.000 funtów szterlingów płatnej w roku 1959, 7 proc. Pożyczki Austriackiej z roku 1930 na sumę 2.885.000 funtów szterlingów, płatnej w roku 1957.

Podobno już **jedna z wielkich londyńskich firm bankowych** przygotowuje **odpowiedni memoriał dotyczący pożyczek niemieckich i austriackich, emitowanych na rynku angielskim.**

Pokłady ropy naftowej na Kujawach

Na terenach kujawsko-pauckich znajduje się ropa naftowa. Rezultaty badań zdają się zapowiadać bliską realizację uruchomienia szybów naftowych w Zagłębiu Kcyńsko-Bydgoskim. Ropa naftowa znajduje się w przeciętnej głębokości 1000 m. Badania potwierdziły, że na tych terenach znajdują się również pokłady soli, co jest zupełnie naturalne, nauka stwierdziła, że sól znajduje się zawsze w sąsiedztwie ropy naftowej. Gdyby badania dały pozytywne rezultaty przyczyni się to do zorganizowania nowego okręgu przemysłowego w Polsce.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 20 KWIETNIA. Św. Sulpicjusza.

—oOo—

Kronika krakowska

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Zachorowania na odrę w Krakowie w dalszym ciągu są liczne. W ubiegłym tygodniu zgłoszono w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego 36 wypadków odry. Ponad to zgłoszono 14 wypadków szkarlatyny, 3 wypadki błonicy, 1 duru brzusznego, 3 krztuśca, 10 nagminnego zapalenia przyusznicy, 1 zimnicy i 1 róży.

AWANTURUJĄCY SIĘ HUTNICY. Kraków zapomniałby, że ma wśród zakładów przemysłowych m. in. i hutę szkła, gdyby nie hutnicy, którzy aż za często przypominają się w komunikacie policyjnym. Oto w poniedziałek znowu doszło między hutnikami do wielkiej bójki. Wszczęli ją na ul. Przemysłowej Roman Angerman i Zygmunt Makulec, występując przeciwko Michałowi, Konstantemu i Janowi Karłowiczom oraz Antoniemu Porębskiemu. Napastnicy pobili swych przeciwników pałkami. Lekarz Pogotowia lżej pobitych opatrzył na miejscu, zaś Michała Karłowicza, któremu zadano poważną ranę w głowę, przewiózł do Szpitala Ubezpieczalni. Napastników zatrzymała policja.

POŻAR OD ŚWIECY I FAŁSZYWY ALARM. W poniedziałek o godz. 20 wybuchł pożar w stajniach przy ul. Płaszowskiej 20. Pożar wywołał woźnica Kraus przez nieumiejętne obchodzenie się z płonącą świecą. Spaliły się przegrody w stajniach i część dachu. Ogień szybko ugasiła straż pożarna. Szkoda niewielka. — W środę o godz. 2.15 jakiś osobnik zaalarmował straż pożarną aparatem alarmowym z ul. Lubicz 1. Straż pożarna wyjechała na miejsce i stwierdził, że alarm był fałszywy.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Eleonora Szewczykowa l. 80, wdowa; śp. z Karpuszków Helena Przyjemska; śp. Andrzej Biernaciński emeryt pocztowy.

Komunikaty

ZEBRANIE KONGREGACJI KUPIECKIEJ. W czwartek 21 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w siedzibie Krak. Kongregacji Kupieckiej ogólne zebranie członków, na którym omówione zostaną różne sprawy zawodowe. Referenci omówią aktualne kwestie podatkowe, akcję dotyczącą przestrzegania godzin w handlu i obowiązek oznaczania przedsiębiorstw handlowych w myśl postanowień prawa przemysłowego.

—◆—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 20. IV. „Wesele Figara“.
Czwartek 21. IV. „W małym domku“.
Piątek 22. IV. „Piosenka o kadecie“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią“.
DOM ŻOŁNIERZA: od 17. IV. „Dziewczęta z Nowolipek“.
L. O. P. P.: „Czarny Korsarz“.
PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały“.
STELLA: „Płomienne serca“ (Barszczewska, Stępowski).
ŚWIT: „Szczęśliwa trzynastka“ (Sielański, Grossówna).
UCIECHA: „Pensjonarka“.
WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo).
ZORZA: W dn. 17, 18, 19, 20 — „Dyplomatyczna żona“.
MUZEUM: W dn. 17, 18, 19, 20 — „Będzie lepiej“ (Szczepko, Tońko, Stroń).
DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczęta z Nowolipek“.

—o—

Polski Balet Reprezentacyjny w Krakowie

Po wielomiesięcznym tournee po stolicach i większych miastach Europy, powrócił do kraju Polski Balet Reprezentacyjny pod kierunkiem baletmistrzyni Br. Niżyńskiej, który na międzynarodowej wystawie w Paryżu otrzymał najwyższe odznaczenie „Grand Prix“, jedyny spośród konkurujących 17 baletów różnych narodów.

Na zaproszenie Krakowskiej Opery zaprezentuje Balet Polski w poniedziałek 25 bm. w Teatrze miejskim z udziałem czołowych solistów z Olgą Sławską na czele, wspaniały program. Na program występu złożą się balety: „Baśń krakowska“ do muzyki Kondrackiego, — „Koncert e-moll“ Chopina, — „Pieśń o ziemi naszej“ do muzyki Palestra. — Przedsprzedaż biletów w kasie teatru rozpocznie się dziś w środę, 20 bm.

W góry na śnieg i słońce

Na niedzielę pojedziemy pociągiem popularnym do Zakopanego. Pociąg organizowany przez Ligę Popierania Turystyki przy poparciu Dyrekcji Kolejowej wyruszy w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 16-ej i przybędzie do Zakopanego o godz. 20.38. Odjazd z Zakopanego w niedzielę o godz. 20.30, przyjazd do Krakowa o godz. 24. W programie wycieczka kolejką na Kasprowy (dla uczestników pociągu zniżka 33 proc.). Noclegi po cenach ulgowych zabezpieczone. Dyrekcja Kolejowa zastrzega sobie odwołanie pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń. — Koszt przejazdu w obie strony 7,20 zł.

Bandyta zastrzelony w czasie pościgu

W nocy z poniedziałku na wtorek został zastrzelony na Woli Duchackiej przez posterunkowego P. P. od dawna poszukiwany przez władze przestępcze J. Droździk.

Droździk na wezwanie posterunkowego nie zatrzymał się, lecz począł uciekać. Wówczas posterunkowy strzelił, kładąc go na miejscu trupem.

Godna uznania ofiarność na F. O. N.

Powiat krakowski funduje 15 karabinów maszynowych

Mieszkańcy miast i wsi powiatu krakowskiego oraz zakłady przemysłowe wraz z robotnikami i pracownikami umysłowymi pow. krakowskiego fundują łącznie 15 karabinów maszynowych dla armii. Wieliczka zakupuje 2 karabiny, m. Skawina 1, gminy wiejskie 2 karabiny, firma i pracownicy „Solvaya“ w Borku Fałęckim 2 karabiny, firma i pracownicy wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie 2 karabiny, fabryka kabli w Woli Duchackiej wraz z pracownikami 2 karabiny, fabryka Francka i jej pracownicy w Skawinie 3 karabiny maszynowe.

Szofer i rowerzysta sprawcami złamania nóg

W poniedziałek wieczorem na ul. Starowiślnej szofer taksówki Piotr Struś z Rząski w pow. krakowskim, będąc nietrzeźwym, wpadł na taksówkę prowadzoną przez Wład. Zacharca (zam. przy ul. Szerokiej). Samochód Zacharca wpadł na chodnik i uderzył przechodzącą chodnikiem żebraczkę 28-letnią Hildę Grosman. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku ze złamaną lewą nogą do szpitala. Winę wypadku ponosi Struś, którego policja zatrzymała.

Na ul. Kalwaryjskiej jakiś rowerzysta najechał na 4-letniego Juliana Gubałę. Najechany chłopiec doznał złamania lewej nogi poniżej kolana. Rowerzysta zbiegł w stronę Borku Fałęckiego. Dziecko odwieziono do szpitala.

—x—

Krakowscy drukarze żalą się...

System udzielania zezwoleń na prowadzenie drukarni osobom nie posiadającym kwalifikacji zawodowych jest krzywdą dla pracowników, jak też niebezpiecznym precedensem dla państwa, które przecież nie może w każdej niepewnej drukarni postawić posterunku dla kontroli, czy dany warsztat pracy nie jest kuźnią przestępstw. **Tylko Polak, kochający Boga i Ojczyznę, może być pewnym przedsiębiorcą-drukarzem.**

Bagatelizowanie sprawy, kto może posiadać drukarnię, jest tym smutniejsze, że w drukarniach polskich wymaga się od ucznia wykształcenia najmniej 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum, gdy **właścicielami drukarń żydowskich są w dużej liczbie osoby ze skończonym „chajderem“, nie znający języka polskiego,** nie tylko w poprawnym pisaniu, ale i w rozmowie! A przecież od przedsiębiorcy najinteligentniejszego przemysłu, powinno się wymagać nie tylko wykształcenia zawodowego, ale także pewnego minimum wykształcenia ogólnego.

Drugą krzywdą dla krakowskiego drukarstwa, jest

CENTRALIZACJA DRUKÓW.

Nie chcę być gołosłownym, **chcę wykazać, w ilu działach państwowych i społecznych czyni się krzywdę krakowskim drukarzom przez scentralizowanie robót w Warszawie.**

I tak Ubezpieczalnia Społeczna dawała do roku 1935-36 blisko za 250.000 zł zamówień dla okręgu Kraków-Śląsk. Zamówienia na **druki sądowe i skarbowe** dochodziły do 150.000 zł. Zarząd monopolu **tytoniowego i spirytusowego** mimo, że z Krakowa **wyciągnął za 1936/37 za tytoń 51 milionów a za spirytus 2½ miliona,** mimo, że w początkach naszej państwowości monopole te zamawiały druków za blisko 200.000 złotych, dzisiaj nic nie zamawiają w Krakowie. Dalej kolej, która wprawdzie ma drukarnię w Krakowie, ale jakże małą ilość zatrudnia robotników w stosunku do zapotrzebowania druków w Dyrekcji krakowskiej. Województwo tylko drobne zamówienia czyni w Krakowie, Starostwo **i policja** używają druków, pochodzących spoza Krakowa.

O tej krzywdzie może nieświadomie, wspomina w „Głosie Narodu“ z dnia 12 IV 1938 r. dr Bolesław Czuchajowski.

„Zanik publikacyj i wydawnictw kulturalnych w naszym mieście jest moim zdaniem następstwem z jednej strony kryzysu gospodarczego, **z którego** dopiero co wyszliśmy, z drugiej **naturalną konsekwencją** faktu koncentrowania się instytucyj **wydawniczych** w stolicy państwa“.

Nie lepiej też jest z zakładami publicznymi i autonomicznymi. **Tramwaj krakowski robi zamówienia w Bydgoszczy. Magistrat m. Krakowa, na podstawie ofert, dopuszcza drukarnie, które wyzyskują robotników lub pracują uczniami za wyżywienie!**

Takie stosunki nie sprzyjają rozwojowi drukarstwa w Krakowie, nic też dziwnego, że stan bezrobotnych w krakowskim drukarstwie wynosi

116 BEZROBOTNYCH

na 451 członków. Przeszło 100 inteligentnych pracowników całe lata nie pracuje. Co za straszny zawód życiowy i co za straszna tragedia **rodzin!**

Mimo tak ciężkich warunków, drukarze krakowscy w r. 1937

ZDALI EGZAMIN SPOŁECZNY

i dużo ulżyli niedoli ludzkiej. Wydatki na ten cel ogólno-polskiego Związku drukarzy oraz lokalnego Stow. „Ognisko“ wyniosły **17.810 zł.** Zapomogi chorym udzielono w kwocie 3.678 zł. Stowarzyszenia powyższe wraz z trzecim stowarzyszeniem emerytalnym „Siła“, wypłaciły inwalidom i starcom 42.892 zł 25 gr., sierotom 2.522 zł, wdowom po drukarzach 2.141 zł oraz 450 zł na koszta pogrzebu. **Ogólnie na powyższe humanitarne cele wypłacono zł 69.493.25.**

O użyteczności tych zawodowych zrzeszeń mówią cyfry, zaś państwo i społeczeństwo powinny doceniać wysiłki korporacyj drukarskich przez pomoc

W ZMIANIE USTAWODAWSTWA

i popieranie firm graficznych, stojących na gruncie państwowym i rzetelnego służenia prawdziwie zawodową pracą.

PAWEŁ CZUJ.

Sygnatura: Km. 263/38 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marszałka Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 1938 r. o godz. 10-tej w Grojcu, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jana Chrząszcza, składających się z płachty (wantuch), 2-ch bryczek, wagi, wozu roboczego, 20 baranów, beczkowozu, motoru benzynowego marki „Wigo“, oszacowanych na łączną sumę zł 1.720.—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 15 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Sygn. X. Km. 1342/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X. w Krakowie, Woźniak Stanisław, urzędujący w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15. III. p. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, żc

dnia 20 maja 1938 r. o godzinie 10 rano

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników, a to Nieobjętej masy spadk. po błp. Samuelu Tillesie w 2/4 częściach, zaś do Dra Adolfa Tillesa i Henryki Tillesowej po 1/4 części następujących nieruchomości: 1) lwh: 475 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki złożonej z pgr. lkat. 535/1 o powierzchni 5 ar. 03 m. kw., na której stoi dom murowany parterowy, złożony z dwóch ubikacji w stanie zniszczonym, stanowiący tzw. „stróżówkę“. Do budynku tego przylega przybudówka drewniana, obok zaś stoi szopa drewniana mała. 2) lwh: 476 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pgr. lkat. 535/2 o powierzchni 23 ar. 29 m. kw. — Realność ta przylega, podobnie jak i realność ad 1) do ul. Glinianej. 3) lwh: 477 ks. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pgr. lkat. 536/1 o powierzchni 2 ha 01 ar. 36 m. kw.; dalej realności należących do dłużnika Krakowski młyn Związkowy Sp. z o. o. w Krakowie, a to: 4) lwh: 478 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pgr. lkat. 535/3 o powierzchni 31 ar. 18 m. kw. oraz pgr. lkat. 536/3 o powierzchni 1 ha, 37 ar., 90 m. kw. 5) lwh: 509 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pgr. lkat. 536/2 o powierzchni 62 m. kw. — Wszystkie te realności położone są w Krakowie, przy ul. Glinianej, i mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie. — Realności powyższe oszacowane zostały następująco: I) Realność ad 1) oszacowana została na kwotę zł 6.126.80, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł 4.595.10. II) Realność ad 2) oszacowana została na sumę zł 20.308.88. cena wywołania wynosi kwotę zł 15.231.66. III) Realność ad 3) oszacowana została na kwotę zł 175.585.92, cena zaś wywołania wynosi kwotę złotych 131.689.44.—. IV) Realność ad 4) oszacowana została na kwotę zł 147.437.76, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł 110.578.32. V) Realność ad 5) oszacowana została na kwotę zł 540.64, cena zatym wywołania wynosi kwotę zł 405.48.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie realności ad 1) w kwocie zł 612.68, ad 2) w kwocie zł 2.030.89, ad 3) w kwocie zł 17.558.60, ad 4) w kwocie zł 14.743.80, ad 5) w kwocie zł 54.07.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do Sygn. III. 5. E.799/37.

Dnia 29 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Sygnatura: X. Km. 780/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodz. w Krakowie, ul. Starowiślna 13. Sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Kazimierza Tynora w Czyżynach, nieruchomość obj. lwh: 122. ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XX. Dąbie, złożonej z pbud. lkat. 803. o powierzchni 228 m. kw., na której stoi dom murowany parterowy Nr. 113, kryty dachówką, podpiwniczony. — Realność ta położona jest w Krakowie, przy ul. Grzegórzeckiej L. 113 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.523 gr 20, cena zaś wywołania wynosi zł 5.642 gr 40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 752 gr 32.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Sekretariatu egzek. Sygn. III. 5. E. 540/37.

Dnia 31 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Sygnatura: X. Km. 172/37 i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Woźniak Stanisław, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 r. o godz. 10.45 w Sądzie Grodz. w Krakowie, ul. Starowiślna 13. Sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny z Pietryków Figlarzowej w Łęgu, nieruchomość obj. lhw: 129. ks. gr. gm. kat. Czyżyny, złożonej z pgr. lkat. 1393, 1407, 1438/3, 1480/2, 1523/2 role, 1439/2, 1481/2 łąki i 1479 pastwisko o łącznym obszarze 25.322 m. kw.

Nieruchomość powyższa położona jest w Łęgu ad Czyżyny i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.510.—, cena zaś wywołania wynosi zł 5.006 gr 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 751.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Sekretariatu Egzek. Sygn. III. 5. E. 248/37.

Dnia 9 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Sygn. Nr. III. Km. 1197/37.

Sprostowanie

Sprawa egzekucyjna Powszechnego Banku Związkowego Oddział w Tarnowie, przeciwko Salo Fleischer (Zenon) w Bischolszell.

W powyższej sprawie — Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III. w Tarnowie, ul. Konarskiego 16 — niniejszym prostuje obwieszczenie o licytacji nieruchomości obj. lwh. 1452 ks. gr. gm. kat. Strusina wyznaczonej na dzień 19 maja 1938 r. o godz. 10, a ogłoszone w dzienniku „Głosu Narodu“ z dnia 14. IV. 1938 r. o tyle, że w obwieszczeniu o licytacji z dnia 5. III. 1938 r. do III. Km. 1197/37, brakuje wyszczególnienia jednej pg. lk. 1078/8.

Tarnów, dnia 15 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Wojciechowski

HENRY BORDEAUX 9
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Jednego ranka przysłano pospiesznie po Sabinę. Pan przemęczył się na polowaniu. Ledwie zdołał z powrotem dowlec się do fabryki i tu właśnie konał na atak sercowy. Konał wśród zapachu fiołków, jaśminów i róż... Czuł wprawdzie zbliżający się koniec, lecz w oczekiwaniu lekarza i księdza próbował jeszcze żartować:

— Widzisz... nie żyłem w fabryce... ale w niej umieram.

Sabina tuliła jego dłoń, podczas gdy lekarz trzymał drugą i badał przerywany puls. Ponad tą grupą duchowny odprawiał swe modły.

W pewnej chwili dziewczyna wyczuła jakby cieplejszy uścisk ojcowskiej dłoni. Zrozumiała, że chce jej coś powiedzieć. Tajemnicę, czy ostatnią wolę?... Wyszeptał tylko:

— Twój... chrzestny... ojciec...

Jej chrzestny ojciec? Nie pamiętała go. A potem ostatnie jego słowo było:

— Sylwia...

Imię, którego nie wymawiał od lat, nie przestało jednakże opanowywać jego serca. Ten beztroski, lekkomyślny człowiek ubóstwiający śmiech i polowanie pozostał całe życie wierny swej jedynej miłości.

Nazajutrz po bezsennie spędzonej nocy otwarła Sabina żaluzje swego okna. Ojciec spoczywał w salonie. Czuwała przy nim bez ustanku, a siostry na zmiany. Tylko najstarsza nie dała się nikomu zastąpić. Przez chwilę zatrzymała się teraz na balkonie, podczas gdy wiatr pieścił jej zmęczoną twarzyczkę i zdziwiła się, że mogło to jeszcze robić jej przyjemność. Koncert ptasi, jak zwykle ucichł, spłoszony hałasem otwieranych okiennic. Potem znów się rozpoczął, by niebawem pierzchnąć wraz ze śpiewakami.

W willi „Sylwia“ zamilkły śmiechy i piosenki pod wpływem goszczącej w niej śmierci. Kiedyż podejmą je znowu i czy będzie to wówczas sygnałem odlotu, odlotu sześciu młodych dziewcząt w najróżniejszych kierunkach życia?... W, tej chwili ból gromadził je jeszcze.

Ratunku!!!

Sabina powierzyła gospodarstwo drugiej z rzędu, Aleksandrze. Sama dnie całe spędzała w dawnym klasztorze przemienionym na Notre-Dame des Parfums, by móc zorientować się w buchalterii i zdać sobie jasno sprawę z prawdziwego stanu interesów. Gdy wracała do domu, obiadu wprawdzie nie było, za to wszystkie siostry pytały jednogłośnie:

— Będziemy bogate, czy biedne?... Powiedz...

— Nie wiem jeszcze moje dzieci, to sprawa skomplikowana.

W rzeczywistości wiedziała doskonale, że katastrofa jest nieuniknioną. Kryzys szalał w kwiatowym przemyśle. Powietrze morskie, lub lodowcowe tchnienie gór zastąpiło kobietom perfumy z róż i z jaśminów. Tylko jeszcze najtańsze wyroby znajdowały nabywców. W tym wypadku jednak beztroska właściciela sprzyjała kryzysowi.

Na domiar złego Sabina była otoczoną samymi wrogami. Pod pozorem oddawania jej usług szacowali oni nieruchomości i nagromadzony w fabryce materiał, spodziewając się wyłudzenia go za bezcen, od pełnej wprawdzie dobrej woli, lecz fachowo kompletnie niedoświadczonej dziewczyny. Tym razem więc nie wystarczały jej już nawet te tajemnicze anteny duszy człowieczej powiadamiające za pomocą odruchowych sympatii i antypatii o ludziach życzących nam źle, lub dobrze. Musiała niedowierzać całemu światu, nie wyłączając notariusza, starego znajomego rodziny, który węsząc teraz korzystną sprzedaż myślał przede wszystkim o swoim interesie. Doznawała uczucia zwierzyny szczutej przez gończe psy. Do kogo zwrócić się w tej zagładzie?... Zrazu zamierzała z pomocą sióstr sama prowadzić fabrykę. Wkrótce jednak zrezygnowała z tego planu wyczuwając, że przewyższałby on jej siły. Nie wystarczy słyszeć od dzieciństwa o jakimś zawodzie, trzeba być do niego fachowo przygotowanym. Pozostawała więc likwidacja. Ta jednak nie mogła im dać nic, prócz długów. Więc raczej zrzec się spadku po ojcu?... Boże, Boże, od kogo tu wezwać pomocy?...

Ciotka Amelia wsławiła się tymczasem w Marokku zakładaniem szpitali dla tubylców na nowo nabytych ziemiach. Wypisywała listy pełne męskich rad, ale nie myślała przyjść z pomocą siostrzenicom, choć zjawienie się jej, tak bardzo energicznej osoby, byłoby onieśmieliło tak wierzycieli, jak doradców prawnych.

— Jakże samotnym jest człowiek w nieszczęściu! — myślała Sabina nie dzieląca się z nikim swymi wciąż rosnącymi troskami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	[illegible]0 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.